

# KURYER POZNAŃSKI

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 6 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 39) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
wynosi 15 fenigów od drobnych siedmiomiejscowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

**Redaktor odpowiedzialny:**

Niedziela, 5 grudnia 1886.

**STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.**

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

### Poznań, 4 grudnia.

(Podanie się do dymisji gabinetu p. Freycineta; doniesienie o nowym kryzysie politycznym w Francji i powody, jakie ją wywołały. — Główne źródło zagranicznych kłopotów Anglii i przemiana w zaprzyntościach na stosunek jej do Irlandji. — Z spraw bułgarskich.)

Nie małe z pewnością sprawy wrażenie w Europie nadeszła dzisiaj wiadomość o podaniu się do dymisji całego gabinetu francuskiego. Telegram biura Wolfa w takiej podaje ją formie:

**Paryż, 3 grudnia wieczorem.** Ministrowie udali się dziś wieczorem o godzinie 5½ do pałacu elizejskiego do prezydenta Gréwego i wręczyli mu pismo, żądające dymisji.

Nadeszły w tej chwili telegramy, że ministrowie konferowali dziś jeszcze rano z prezydentem republiki. To przesilenie ministerjalne, jakkolwiek wielkiej jest doniosłości tak z powodu obecnych stosunków międzynarodowych, jak i z względu na położenie polityczne w samej Francji, nie jest wszakże niespodziewane. Mamy już przed tygodniem w numerze 273 „Kuryera“ w artykule wstępnym p. t. „Ministerstwo i parlament we Francji“, zwracali uwagę na rozbieżności stronniczo parlamentarynych, z których każde w inną stronę ciągnie rydwan państwowy, a dalej na fakt ten, niestety prawdziwy, że jak poprzednie rządy republikańskie, tak i gabinet Freycineta, zmuszony lawirować pomiędzy różnymi partiami, nie może mieć gruntu pod nogami i każda koalicja, choćby nienaturalna, sprowadzi musi jego upadek. Dotąd nie znamy ostatecznej przyczyny, która spowodowała p. Freycineta i jego kolegów ministerjalnych do tego tak dla republiki fatalnego kroku, ale sądzimy, że kryzys tę wywołała koalicja stronniczo, rwących się gwałtownie do pochwycenia w swe ręce steru skotataną nawy francuskiej. Gabinet p. Freycineta gaśnie, jak ta świeca, która zanim ogarną ją ciemności, raz jeszcze przed zgonem jasnym wybucha płomieniem. P. Freycinet miał przed swym upadkiem bardzo szczęśliwą chwilę. Mowa jego, miana w kwestji stanowiska Francji w obec dzisiejszych zawiązków europejskich, oczarowała i opozycyjne żywioły w parlamencie, ale zapal trwał niedługo i niebawem nastąpiła chwila chłodnego krytycyzmu. Nie minął dzień jeden, kiedy tenże pan Freycinet, domagając się zatwierdzenia kredytu tonkińskiego w sumie 30 milionów, odwoływał się do patriotyzmu francuskiego, do poczucia godności Izby, kiedy błagał, ażeby jako dowód zrozumienia wielkich obowiązków narodowych przyznano jednomyślnie żądany kredyt. Izba wysłuchała tych czujących i gorących apóstrof ze zdumiewającym chłodem, a w rezultacie uchwała kredyt, ale zaledwie większością dwiętnastu głosów. Jest to najwymowniejszy dowód, na jak kruchych podstawach spoczywał już wtedy gabinet p. Freycineta. W dniu onegdajszym uchwała Izba zatrzymanie posad podsekretarza przy ministerstwach — ale jaką większością głosów? — oto 275 przeciw 238. Rząd przeprowadził swoje, ale i to zwycięstwo było Pyrrhusowe. Wczoraj przyszedł pod obrady Izby wniosek skoalizowanej lewicy i prawicy (Coflavru-Duvala), żądający zniesienia posad podprefektów. Minister spraw wewnętrznych, p. Sarrien, a nawet pan Freycinet, dowodzili, że posady te są w wielu departamentach konieczne, mimo to przyjęła Izba 262 przeciw 249 wniosek. Był to cios śmiertelny. Prezes gabinetu, otrzymawszy w ten sposób wotum niezatwierdzenia, zawezwał Izbę, ażeby odroczyła obrady, by ministerstwo mogło odbyć naradę. Członkowie gabinetu zbrali się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych i po naradzie udali się — jak to piszemy — na wstępie — do p. Gréwego z prośbą o przyjęcie dymisji. Oto przebieg kryzysu ministerjalnego francuskiego. Czy prezydent przyjmie dymisję, czy znajdzie się raz jeszcze sposób pojednania z Izba, zapewne jest wkrótce dowiemy.

Dzisiejsze przesilenie we Francji jest, jak to zdaje się pokazywać głosowanie Izby, dziełem radykałów i oportunistów, boć p. Duval, którego telegram biura Wolfa robi członkiem prawicy (odłam bonapartystowski), przeszedł, jak wiadomo, do obozu epigonów Gambetty. Sojusz ten skojarzył prawdopodobnie p. Clemenceau. Przywódca radykałów popierał dotąd wprawdzie gabinet Freycineta, ale to popieranie było zawsze zaobjęce. Jedną z gazet francuskich porównywa

go do Ugolina, który pożałował w więzieniu dzieci swe, ażeby utrzymać im ojca. Porównanie trafne. P. Clemenceau, ilekroć głosił ze swą kohortą za wnioskami rządowemu, czynił to w myśli, ażeby ocalić p. Freycineta i sprawić swe szereg, by w odpowiedniej chwili chwili i zadać cios śmiertelny swemu sprzymierzeńcowi. Dziś ta chwila zdaje się nadeszła i republika wchodzi w okres groźnego przesilenia. Czyja ręka zajmie dziś ster skotataną nawy trzeciej republiki? Prawdopodobnie nieczyja, tylko tego, który dawno obiecał dni żywota obecnemu rządowi.

Anglia przez usta swej prasy przyznaje, że ciężkie przychodzi na nią czasy i potrzeba jej będzie niezadługo wszystkie wyteńczyć siły, ażeby nie zejść ze stanowiska, jakie dotąd zajmowała w świecie. To uznanie jest ze wszech miar pochwały godne, bo ten, kto zdolny odmiąć otchłań przepaści, w którą mu przedź pierzchnię przyszło się pogryźć, daje już pewną rękojmią, że ominię groźne mu niebezpieczeństwo. Uznania dalekimi godnym jest i to, że Anglia przychodzi już do przekonania, że kwestja irlandzka jest głównym źródłem jej dzisiejszych kłopotów przez to, że krepuje jej ruchy na zewnątrz. Jeżeli prasa angielska nie mówi jeszcze o tym głośno, to dla tego, ażeby nie odkrywać a raczej nie przypominać światu za często słabych swych stron, a powtóre, żeby autonomistów irlandzkich nie utwierdzać w przekonaniu o ich sile. Ze smutkiem tylko konstatuje rządowa prasa angielska, że stronniotwo Gladstona nie przestaje zachęcać Irlandji do wytrwania na raz obranej drodze i zwraca uwagę na odbyty w tych dniach wielki miting zwolenników Gladstona. W zebraniu wzięło udział 7000 osób. Po mowach wstępnych przedłożył członek parlamentu Proovad mitingowi następującą rezolucję: „Najżywniejsze interesa tak Wielkiej Brytanii, jak Irlandji wymagają, ażeby wytrwać przy rozporządzeniach Gladstona, w celu nadania Irlandji lepszemu rządowi. Takie uregulowanie sprawy zgodne będzie z duchem życzeń wyrażonych w parlamencie przez posłów irlandzkich. Jedynym planem, który zadowoli może sprawiedliwe żądania, jest utworzenie dla Irlandji ciała prawodawczego, które parlament uzna za wyłączone irlandzkie.“ Rezolucją tę poparł gorąco członek parlamentu Labouchère. „Kraj — mówił on — powinien się raz przekonać, że to płonne usiłowania chcieć z Irlandczyków zrobić Anglików. Deputowany Chamberlain przyznał sam, że gorszą administracyją, jak angielska w Irlandji, trudno sobie wyobrazić, a jednak należy on do przeciwników autonomii. Nieprawdą jest, żeby wszyscy wybitniejsi mężowie opuścili Gladstona.“ Na dowód przytaczał Lord Hartington nazwał Chamberlaina bandytą za jego przekonania w sprawach socjalnych. Co do Johna Brigha, który sam dawniej walczył w imię sprawiedliwości, to wedle Labouchère podobny on jest do Mojżesza, który przeprowadził lud izraelski przez pustynię i ukazał mu kraj obiecany, zawałał się w końcu oszaleć granicy. A jednak Bright sam oświadczył, że środki siły i przemoc w Irlandji nie doprowadzą do celu. Po kilku jeszcze innych przemówieniach, w których wykazywano, że Anglia stwarza sobie coraz większe trudności na zewnątrz przez odmawianie Irlandji autonomii, przyjęto rezolucją jednogłośnie wśród oklasków.

To wystąpienie wielkiej partji liberalnej na rzecz Irlandji doda otuchy i poparcia moralnego przywódcom obecnego ruchu irlandzkiego w ich walce z rządami generała Bullera, który, jakemy to donosili, zamianowany został stałym podsekretarzem stanu w Irlandji. Spodziewać się też należy, że partja unionistów, o której mówił Labouchère, wnet się rozbije i część jej członków wróci do szeregów Gladstona, gabinet torysowski runie, a dla Irlandji lepsze nastaną czasy. Naród angielski nie kieruje się w polityce namiętnościami, i ztąd nowa nadzieja, że Irlandja stanie z czasem u celu swych pragnień. Samo nawet stronniotwo torysów i jego wybitni członkowie, jak Salisbury, jeszcze przed kilku laty lekceważyli posuwanie się Rosji ku Indyom. Dzisiejszy prezes gabinetu, chcąc rozwiać obawy przed wtargnięciem Rosji do Indji, użył żartu i rzekł do zaniepokojonych: „Radzę panom sprawić

sobie jak największe mapy, ażeby się przekonać, jak daleko jeszcze znajduje się Rosja od granic indyjskich.“ Dziś ten sam lord Salisbury po śmiałym kroku generała Komarowa i po bitwie pod Kuzką inaczej przemawia. Organ jego, „Standard“, mówi, że najnowsze wypadki w Bułgarii pouczyły Anglię, jakie grozi jej niebezpieczeństwo w Azji środkowej i bliżej, nawet bardzo blisko, bo w sąsiedztwie kanału suezkiego. Lord Salisbury gotów dziś każdej chwili sprzymierzyć się z Austrią, gdyby mu przymerze ofiarowano, ażeby rozpoczął natchmiastową wojnę z Rosją. Anglia, jakemy przedwczoraj donosili, zajęła port Hamilton, ażeby zasachować Rosję na oceanie Spokojnym. Anglię i każde ich stronniotwo zmienia — powtarzamy — rychło swe zapatrywania, jeżeli tego wymaga dobro kraju. Wątpić zatem nie należy, że nie tylko partja liberalna, ale i torysowska zmieni swe zapatrywania na kwestję irlandzką i wymierzy Irlandji sprawiedliwość.

W kwestji bułgarskiej nie odbieramy dziś żadnej zgola faktycznej wiadomości. Dzienniki rozpisują się o rosyjskim okólniku wystosowanym do Porty i oceniają go tak samo, jak my w dniu wczorajszym, jako manewr, mający zamaskować sromotną klęskę, poniesioną przez Rosję w Bułgarii. Są i tacy, którzy się domyślają, że generał Kaulbars zdołał przekonać cara, że tylko garstka „awanturników“ nieprzyjrzają za Rosję a cały naród wdycha za protektoratem „opiekuna i ojca“ Bułgarów — i tym to domysłem tłumaczą nowy okólnik rosyjski. Po prasie europejskiej obiega także pogłoska, jakoby p. Giers rychło miał otrzymać dymisję a miejsce jego zajęć książę Lobanow, dyplomata wytrawny, gietki, szanowany w Wiedniu i jako nieprzyjaciel państwa niemieckiego mającego pojednać Europę z mocarstwami europejskimi. Gdyby pogłoska ta miała się sprawdzić, to w takim razie tuż po okólniku rosyjskim — musiałby inny zapanować prąd w Petersburgu. Co do kandydatury do tronu bułgarskiego, różne a sprzeczne po dziennikach obiegają wersje, z których jedne twierdzą, że Bułgarowie nigdy nie zgolą się na wybór księcia Mingrelji, drugie zapewnają, że jeżeli sobranje bułgarskie przyjmie jego kandydaturę, wtedy rząd rosyjski uzna prawomocność sejm i zawiąże stosunki z rządem bułgarskim. Korespondenci kilku dzienników berlińskich donoszą, że wszystkie gabinety, prócz rosyjskiego, przyjmą deputacyją bułgarską, która w dniu onegdajszym wyjechała za granicę, ażeby tam wyjaśnić faktyczny stan rzeczy w Bułgarii i jej stosunek do Rosji.

**Monopole! Monopole!**  
Jest rzeczą niezaprzeczoną, stwierdzoną urzędowo zapisami stenograficznymi, że niemiecki minister skarbu, p. v. Scholz, podczas generalnych obrad nad etatem zapowiedział wyraźnie jako jedyny ratunek finansów niemieckich **monopol od gorzałki i monopol od tytoniu.**

Oto jego słowa: „Jedynie dochodami z **monopolu gorzałki** dąlbymy się pokryć zupełnie te wydatki, tak w cesarstwie, jak i w Pruszech — a o ileby się nawet temi dochodami pokryć nie daly, o tyleby tylko in tantum pokryte zostały (Wesołość, głosy: Monopol tytoniu!) — **Tyton przyjdzie z pewnością później.** Panowie wiecie, iż to jest moje pozytywne przekonanie.

I rzeczywiście wydatki są tak groźne, iż trudno zrozumieć, z kąd państwo weźmie dochody na ich pokrycie. Dodatki matrykularne mają być podniesione o 29 milionów; pożyczka ma wynosić 66 milionów; po większej części na pokrycie wydatków wojskowych; z bieżącego roku pokryć będzie trzeba deficyt 25 milionów, a projekt wojskowej ustawy, gdyby go przyjęto, wymagałby dalszych 15 milionów. Razem 135 milionów. Kto to zapłaci?

Konsumentom gorzałki i palaczom tytoniu, otoczeni nową armiją trafikantów i poborców rządowych, mających prawo każdej chwili wtargnąć do domu celem przekonania się, czy w nim nie ma przemycanych cygar, tytoniu, lub wódki! Pan minister Scholz, zapędziwszy się w ferwor monopolowy, twierdził, że polscy właściciele większych posiadłości i wielkich gorzelni są zwolennikami mono-

polu od gorzałki, na co już poseł Kosielski trafnie odparł, że tak nie jest. Kto był obecnym na walnym zebraniu naszych gospodarzy i właścicieli rolników, odbytym tu w Poznaniu w roku zeszłym, ten się mógł snadnie przekonać o tém, iż znaczna bardzo większość, z małemi wyjątkami, przemawiała bezwarunkowo przeciwko monopolowi, a tylko niektóre głosy podnosiły się z uwagami o potrzebie gruntownej poprawy projektu rządowego, czyli tylko w warunkach o goźdliwych na wyższe opodatkowanie okowity.

Uderzającą jest rzeczą, iż mimo bardzo smutnych doświadczeń, jakie rząd porobił z monopolami, pan minister finansów jeszcze się tak stanowczo za niego odzywa. Winniśmy być przygotowani na to, że w bieżącej kadencji usłuźne duchy wniosą niechybnie w jakiejś nowej formie projekt monopolu od gorzałki.

Winniśmy być przygotowani na to, że w bieżącej kadencji usłuźne duchy wniosą niechybnie w jakiejś nowej formie projekt monopolu od gorzałki.

**Wzrost socjalizmu w Niemczech.**  
W czasopiśmie berlińskim „Grenzboten“ znajduje się ciekawe zestawienie cyfr statystycznych, świadczących o niesłychanym wzroście socjalnej demokracji, a opartych na statystyce wyborczej.

W r. 1867 nie było jeszcze wcale mowy o jednolitym systematycznym ruchu robotników, a liczba głosów, oddanych na socjalistów, nie wynosiła nawet 50,000. W czasie pierwszego okresu prawodawczego stowarzyszenie robotników przylączyło się pod wodzą Bebla do internacjonalu, a w r. 1869 na kongresie w Eisenach utworzyło się socjalno-demokratyczne stronniotwo robotników, od którego odrębna partja stanowiąca stronniotwo Lassalla i hrabiny Hatzfeld. Eisenachczyków reprezentowali Bebel i Liebknecht, Lassalczyków Schweitzer i Hasenclever, Mende i Försterling byli zwolennikami hr. Hatzfeld.

Przy wyborach w r. 1871 otrzymali Lassalczycy 63,000, Eisenachczycy 39,000 głosów, ale tylko jedyny Bebel został wybrany do parlamentu. Z 7,656,723 obywateli niemieckich, uprawnionych do głosowania (z wyjątkiem Alzacji i Lotaryngii), oddało głosy swoje 3,886,515 wyborców, z której to liczby 102,000 resp. 124,600 (jeżeli policzymy głosy oddane na demokratów Schrapa i Jacoby), padło na socjalnych demokratów. Na 100 ważnych głosów padły 3 na socjalistów (3 procent).

Krach z r. 1873 i różne z nim połączone wypadki z okresów szwundu i gryderki postużyły wielce partji socjalistycznej. Wybory z r. 1874 wypadły dla niej pomyślnie, bo 3 Lassalczyków i 6 Eisenachczyków dostało się do parlamentu. Głosów zyskała partja socjalistyczna około 350,000.

Ponieważ rząd, przestraszony nadzwyczajnym wzrostem partji rewolucyjnej, wziął się bardzo ostro do środków prohibicyjnych, przeto w r. 1875 na kongresie w Gotha połączyły się oba odzienie socjalizmu, co znów przy wyborach w r. 1877 wpłynęło korzystnie na wzrost głosów i kandydatów socjalistycznych. Z 5,401,021 ważnych oddanych głosów padło 493,288 = 9,1 procent na socjalistów; 3,520,000 obywateli, uprawnionych do głosowania, nie wzięło udziału w wyborach.

Zaraz przy pierwszym zwyczajnym wyborze wyszło zwycięzko z urny 10 posłów socjalistycznych, z których atoli jedno krzesło stracili socjaliści przy ponownych wyborach w Altonie; dalej doprowadzili socjaliści do 20 ścisłych wyborów, w których w 3 okręgach wyszli zwycięzko. Gdyby liczba głosów oddanych na kandydatów pewnego stronniotwa decydować miała o liczbie posłów, to socjaliści mieiliby w roku 1877 prawo do 36 krzesel w parlamencie, tak wielką była już wówczas liczba ich zwolenników.

Wybory w roku 1878 po zamachach na życie cesarza, wypadły mniej pomyślnie, socjaliści otrzymali o 56,000 głosów mniej, a liczba kandydatów wybranych definitywnie wynosiła 9.

Ustawa z dnia 21 października 1878 wymierzona przeciw socjalistom, nie tylko zniweczyła ich organizacyją, ale nadto wywołała także wewnętrzny i to dość gwałtowny zamęt w stronniotwie. Most i Haselmann przeszli do obozu anarchistów, Bebel i Liebknecht wzywali do „spokojnej, nurtującej pracy podziemnej.“ Pokazały się różnice zdań — a w tych warunkach prostą i naturalną było rzeczą, iż wybory

z roku 1881 nie dopisały. Głosów otrzymał socjaliści 312,000, posła nie wybrano żadnego, zaledwie w pięciu okręgach wyborczych otrzymali socjaliści znaczniejszy procent głosów — natomiast w ścisłych wyborach powiodło im się lepiej, gdyż zyskali krzesel 12.

Odtąd zaczęto pracować po stowarzyszeniach, gwarkostwach, kasach centralnych, kształcając w Berlinie agitatorów i wysyłając ich na całe Niemcy. Skutek był widoczny. W r. 1884 doszła demokracja socjalna do niebywałych cyfr, bo zdobyła 550,000 gł., 9 posłów wybrano przy pierwszych, 15 przy ścisłych wyborach, razem 24.

W stosunku do liczby głosów oddanych na kandydatów socjalistycznych powinna partja mieć posłów 38. Na 100 głosów ważnych padło w wielkich miastach na kandydatów socjalistycznych 15 prct., w okręgach wyborczych bez wielkich miast 4,2 prct.

W okręgach przeważnie (przeszło 75 prct.) ewangelickich otrzymali socjaliści 7,0 prct. głosów; w okręgach przeważnie katolickich (więcej niż 75 prct. katol.) 2,2 procent.

Z 22 okręgów wyborczych ograniczających się na wielkie miasta przypada 9 okręgów wielkomiejskich na socjalistów.

U nas dzięki Bogu nie znaleźli oni jeszcze pola działania; w Poznaniu raz jedyny otrzymał Kräker około 70 głosów, i te przeważnie od robotników niemieckich. Mimo to doświadczenie uczy, iż należy mieć baczną oko na agitatorów cisnących się na Górny Śląk i do Księstwa tąd więcej, że działają oni zręcznie i ostrożnie.

### Stanowisko Czechów w monarchji habsburskiej.

**Praga czeska, 2 grudnia.**  
(XX) Czytelnicy „Kuryera“, którzy od 11 lat zapoznają z stosunkami czeskiemi, niezawodnie łatwo się zorientowali w ostatnich doświadczeniach doniesieniach, które wyprzedziły tegoroczną sesję delegacyi austriacko-węgierskiej. Dążeńsi narodowych nie podobna osądzić trafnie z oderwanej manifestacyi, jaką jest interwju, choćby z dr. Riegerem, ulegającym, jak każdy maż stanu, chwilowemu wrażeniu, ani z kilku lub kilkunastu artykułów dziennikarskich, które też często, zwłaszcza przy tak namiętnych sporach stronniczych, jak tutejsze, stawają się niezrozumiałe bez — komentarza.

Aby osądzić politykę Czechów, sine ira et studio, trzeba zawsze mieć na oku dwie zasady, które podnosilem niejednokrotnie: 1) że w Czechach więcej, niż w którymkolwiek innym kraju rozproszone są sympatye dla Rosji, 2) że naród czeski z drobnymi wyjątkami wiernie stoi przy Austrii.

Z pierwszych zasady wynikają często objawy, które na nasze nerwy oddziałują irytująco. My mamy wszelkie prawo nienawidzić Rosję, nie tylko system rządowy, który gwałci najświętsze prawa narodowe Polski, lecz także przewody opinii, którzy taki system nie tylko cierpią, lecz, jak się dotąd okazało, w każdym ważniejszym przesileniu, wspierają go z zapalem, tak iż trudno osądzić, czy nam większym wrogiem jest car, czy naród rosyjski? Niezawodnie wszyscy Czesci, z wyjątkiem bardzo szczupłej liczby stanowczych naszych nieprzyjaciół, potępiają ten system rosyjski, gwałcający najświętsze prawa Polski. Miałem stokratnie sposobność skonstatowania po stronie wybitnych mężów czeskich tego potępienia. Jednak pozycywa to niejako w naturze ludzkiej, że własne doznane krzywdy więcej nas bola, niż krzywdy, doznane przez drugich. To też Czechom więcej w pamięci tkwi klęska pod Białą górą, niż klęska pod Maciejowicami, i widząc dla siebie główne niebezpieczeństwo po stronie niemieckiej, z tém większą sympatją spoglądają na w s h o d, spodziewając się ztamtąd choć nie pomocy, to jednak przeciwwagi przeciwko zbytniemu rozbudowaniu potęgi niemieckiej. Tłumacząc tylko i objaśniam. Bo co do mnie, jestem mocno przekonany, że Rosja ani chwili nie wahałaby się oddać Czechy całkiem na pastwę Niemców, gdyby za to zdołała sobie zapewnić jakie odpowiednie terytoryalne korzyści.

Bądź jak bądź, owe sympatye czeskie dla Rosji istnieją. Objawiają się zaś tąd silniej, im więcej powodu mają Czesci do niezadowolenia z losu swego. I tak

w roku 1867, kiedy po krótkim epizodzie ugodowym hr. Belkred ego, w Czechach panował z pewnym teroryzmem system centralistyczny, przywódcy czeszy pojechali na znany kongres etnograficzny do Moskwy, a z tamąd do Petersburga. I znowu w roku 1877, gdy tu panował nie mniej srogi system księcia Auersperga, pisali adres do Akakowa i przygotowywali się uciąć na bankiecie generała Czernajewa, który jednak w godzinę przed bankietem został przez policję wydalony z Pragi. Namocy dokładnej znajomości stosunków czeskich sądzę jednak, że i wtedy ogół czeski, posługujący się demonstracjami rusofilskimi przeciwko panującemu w Austrii centralistycznemu stronnictwu, nie byłby przeszedł w opozycję przeciwko austriackiemu państwu. Czyli innymi słowy, sądzę, że gdyby w roku 1877 była wybuchła wojna pomiędzy Austrią a Rosją, Czesi mimo swych sympatyj dla Rosji, byłiby spełnili swą powinność, jak wszyscy obywatele austriacy.

Albowiem myśli austriacka, poczucie solidarności państwowej bardzo głęboko zapuściły swe korzenie w narodowej duszy czeskiej. Nie z przypadku, lecz na mocy bardzo ważnych geograficznych i etnograficznych przesłanek, naród czeski wszedł do rzeszy ludów austriacko-węgierskich, wybierając w roku 1526 arcyksięcia Ferdynanda swym królem. Od tego czasu, pomimo epizodów burzliwych i krwawych, Czesi w tej monarchii odgrywali zawsze wpływową rolę. Nawet w zamieszkach wojny 30-letniej, jeżeli pewna część narodu czeskiego wystąpiła przeciwko dynastii habsburskiej, natomiast inna część tego narodu najpotężniej ją popierała; jakoż Sławata, Martinic, Waldstein itd. byli więcej Czechami, niż Thurn, Dohna i inni przywódcy ówczesnego powstania protestanckiego. Od samego początku Czechy dostarczały monarchii licznych ministrów, generałów, urzędników. Ząd powstały nierozzerwalne węzły pomiędzy narodem czeskim a tronem habsburskim.

Był więc w polityce wewnętrznej nie panował system, zmierzający wprost do wynarodowienia narodu czeskiego i gwałtujący najświętsze prawa jego, zawsze pewnym być można, że w chwili stanowczej Czesi staną solidarnie po stronie Austrii. Sprawdzą się to podczas ostatniej sesji delegacji. Sądząc z wywodów „Narodnich listów“, a nawet niektórych starozeskich dzienników, niewątpliwie w stosunku czeskie powinien był przewidywać, że delegaci czescy w Peszcie wystąpią w obronie Kaulbarsa, potępią „krnąbrny opór“ Bułgarów, zalecać będą przyjaźń z Rosją, z góry zaprotęstują przeciwko samej myśli wojny z tym państwem „słowiańskim.“ Może tak byłoby się zachowali delegaci czescy w roku 1877, gdyby wtedy byli zasiadali w delegacji. Może wtedy byłoby w taki sposób przeniesli swą słuszną opozycję przeciwko wewnętrznej polityce centralistycznej także na pole polityki zagranicznej. I może wtedy byłoby popelnili ten sam błąd, który popelnili stronnictwo skrajnie niemieckie, domagając się quand même najściślejszego związku z Niemcami.

Ale Czesi dziś znajdują się w innym położeniu, niż w roku 1867 i 1877. — Wprawdzie nie są powszechnie zadowoleni z rządów hr. Taaffego, ale jednak wiedzą z doświadczenia, że mogłyby nastąpić rządy o wiele dla nich gorsze. —

## APOSTOŁOWIE MOSKIEWSKY.

(14) (Obrusiteli.)  
Z rosyjskiego pani A. Łańskiej.

(Przeład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 278.)

Nie daleko od pomieszkania Piotra Iwanowicza stał dom, w którym mieszkał „gradonaczalnik“ Kirył Siemianowicz Ulanow.

Kirył Siemianowicz miał liczną rodzinę a jeszcze liczniejsze o nią kłopoty, — osiadał jednakże, około której wszystko w domu się obracało, była córka jego Liza, — komenderowała bowiem tatę, mamę, domem całym i wszystkimi policyantami.

Obie rodziny żyły pomiędzy sobą w najprzyjaźniejszych stosunkach, tylko że Petro Iwanowicz, jako mający dostęp do „Jego Prewoschoditelstwa“ Michaiła Dmitrijewicza, zlekka dawał ucząc Kiryłowi Siemianowiczowi swą wyższość.

W sąsiedztwie z nimi mieszkali państwo Busz — Niemcy i ludzie starego pokroju. Była to najniewinniejsza i najspokojniejsza para śmiertelników, nikomu nie życzyli nic złego i nie robili nikomu krzywdy, kochali się wzajemnie, jak im to nakazał przy ślubie ich pastor, — i byli szczęśliwi.

Mąż był urzędnikiem, brał z czystym sumieniem uświęcone zwyczajem łapówki, grał czasem, lecz ostrożnie, w karty, — i był podobny do Prusaka, czyli koralucha.

Żona jego leczyła się ustawicznie, szła nowe suknie, zachowywała ściśle dyetę i prócz bólu pod piersiami, nic innego nie uważała godnym swej uwagi.

Często się skarżą na swych sprzymierzeńców w Radzie państwa, a przecież przeważa pewne uczucie solidarności, wytworzone już siedmioletnią wspólną walką przeciwko stronnictwu centralistycznemu. Tę łatwiej więc w polityce czeskiej zupełnie zwycięstwo odniosła myśl austriacka. Delegaci czescy zachowali się tak, że nie można im uczynić najmniejszego zarzutu. Śmiało w pierwszym rządzie postawili interes Austrii i wbrew deklamacyj „Narodnich listów“ nie tylko nie domagali się poddania Bułgarii pod jarzmo „oswobodzicielki“ Rosji, lecz przeciwnie ujęli się za autonomią Bułgarów.

Nie wątpię ani na chwilę, że sobie tak postąpią. Może właśnie rusofilizm a outrance, wyznawany przez organ młodoczeski, rozproszą taktycznie delegatów czeskich postawił w tęp jasnieszem świetle. Ale to pewna, że jeżeli na polu polityki wewnętrznej mamy aż nadto wspólnych z Czechami interesów, to także pod względem polityki zagranicznej — na podstawie austriackiej — pomiędzy nimi a nami nie istnieje taki przedział, aby wspólna akcja na pierwszym była stała się niemożliwą.

## Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentarnych.

Berlin, 3 grudnia.

(M.) Przy dzisiejszych pierwszych obradach nad projektem wojskowym była izba dość szczerze zapewniona, — galerye natomiast zaledwie mogły pomieścić ciekawych, mianowicie ze sfery wojskowych. W dyskusji, która się rozpoczęła o godzinie 1, a skończyła o 4<sup>3/4</sup>, wzięli udział minister wojny Bronsart v. Schellendorf (dwie razy) i deputowani Richter, hr. Saldern i Payer, a więc postępowiec, konserwatysta i demokraci. Przypomnijmy sobie jeszcze raz, że chodzi o pomnożenie stałej liczby do 41,000 ludzi, i to już od 1 kwietnia przyszłego roku, że projekt żąda tego kontyngentu na całe lat 7 i wymaga, aby podatujący płacili rocznie 24 milionów więcej na wojsko, co na lat 7 wyniesie 168 milionów m. przewyżki. Chodzi nadto o jednorazowy wydatek nowych 24 milionów, którego projekt żąda już teraz. Jeżeli parlament uchwali owe 41 tysięcy ludzi, potrzeba będzie niebawem 40 milionów na koszary, a więc na jednorazowe wydatki najmniej 64 miliony, co ze wspomnianymi 168 milionami czyniłoby przewyżkę 232 mil. m.

Jeżeli o motywach projektu wojskowego powiedzieć jest można, że są słabe i niewystarczające, to te same wady, tylko jeszcze w wyższym stopniu cechują mowę p. ministra wojny. Jeżeli na poparcie czego, to 232 milionowej podwyżki należało przywieść poważniejsze powody. Tymczasem p. Schellendorf sparafrazował tylko motywy, znajdujące się w ręku wszystkich, i nie uważał nawet za potrzebne przedłożyć pełnej Izbie dalszego materiału w tej sprawie. A przecież i podatujący pragnęliby poznać powody, dla których ponieść mają tak olbrzymie ofiary, tych zaś nie dowiedzą się z obrad komisji, lecz jedynie z parlamentu samego. Milczenie to nie było tutaj wcale na miejscu, było ono nadto błędem taktycznym, gdyż minister powinien był przewidzieć, że mowy Izby będą zaczęły jego cyfry, w celu osłabienia ich doniosłości i stanowczego zaprzeczenia potrzeby pomnożenia wydatków.

Bez względu na dawne już przekroczenie linii demarkacyjnej, dzielącej wiek dojrzały od starości, — małżonkowie Busz zakonserwowali się tak dobrze, że kiedy nadarzyła się sposobność, to ochotczy i bezwarunkowo tylko ze sobą tańczyli kadryla, polkę, a nawet galopade. Osobliwie w galopadzie byli niezrównani. Sunąc po sali, uśmiechali się do siebie, a tańcząc, zarażali swą wesołością młodzież, która prawie już nie miała śmiałości serdecznie i szczerze się zabawić.

Sędzia Iwan Tychonowicz lubił smacznie zjeść i dla strawności bawił się plotkami; na płaskiej jego i rumianej twarzy igrał zawsze rozkoszny, niewinny uśmiech, był jednakowoż tego zdania, że łapówka łapówce nie równa. Sam nie brał, broń Boże, nic, chyba tam jakiegoś indycką, albo coś podobnego „strawnego“, nic więcej — był jednakże tego przekonania, że bywają wypadki, w których łapówka staje się nie tylko nieszkodliwą, ale nawet i prawnie dozwoloną, bo nie narażając skarbu, staje się urzędnikowi pomocą.

Iwan Tychonowicz był sędzią przykrym, nigdy nie zapuszczał się w abstrakta, a sprawiedliwość wymierzał ściśle wedle litery prawa.

Było jeszcze kilka domów, ale o tych powiemy przy sposobności.

„Pani marszałkowna“ czyniła właśnie przygotowania do składania wizyt. Było to zdarzenie tak ważne, że cała ulica, a nawet całe miasto ta wizytą się interesowało, boć względnie do tego ustanowiony był całkiem odrębny ceremoniał.

Ponad miastem zawisł skwarny, lipcowy dzień, a aczkolwiek dnia poprzedniego szalała z ulewным deszczem silna burza, powietrze było parne, duszne, zapowiadające burzę... Skoro jednakowoż „pani marszałkowna“ raz sobie postanowiła oddać

Stalo się to też mianowicie ze strony deput. Richtera. Mowa jego, trwająca przeszło półtorej godziny, odznaczała się wielkim umiarkowaniem i znajomością rzeczy, przysłuchiwali jej się też z uwagą minister wojny i feldmarszałek hr. Moltke. Żył owaklasi wywołał p. Richter, gdy na samym wstępie swej mowy przymierze Niemiec z Austrią nazwał tym czynnikiem, który w razie równoczesnej wojny z Rosją i Francją, silnie zacięży na szali wypadków i dla tego nie powinien być pomijany przy ocenianiu niemieckiej siły zbrojnej. Zawarcie przymierza z Austrią jest niezaprzeczenie wielką zasługą zagranicznej polityki ks. Bismarcka, mówił pan R., gdyż tak samo, jak ostatnia austro-węgierska delegacja w Budapeszcie, dzieli i niemiecki parlament to przekonanie, że Niemcy i Austro-Węgry związane są w bardzo ważnych sprawach wspólnością interesów. Pan R. poddał następnie bardzo ściśle krytyce motywa projektu i starał się dowiedzieć liczbami, że armia niemiecka przewyższa już dzisiaj tak armia francuska, jak i rosyjska. Takiemu armii, która wyrównywała równocześnie wojskom rosyjskim i francuskim, Niemcy przecież stworzyć nie są zdolne. Mowa konserwatysty hr. Salderna nie zawierała nic nowego. Demokraci Payer i Schellendorf w to, że motywa projektu nie uwzględniają sojuszu z Austrią. Przebieg samego posiedzenia był następujący.

Parlament zajmował się najpierw bilansem dochodów i rozchodów państwa za rok etatowy 1885—86 i po krótkiej dyskusji przekazał go Izbie rachunkowej. Następuje pierwsze czytanie projektu wojskowego.

Minister wojny Bronsart v. Schellendorf dowodzi, że przedłożenie projektu było konieczne, tak co do chwili, w której go rzec przedkłada, jak i co do wysokości żądań i czasu trwania ustawy. Cesarstwo niemieckie może w krótkim czasie ująć się w tym położeniu, że mimo własnej woli przyjdzie mu rozpocząć wojnę. Nie chodzi tu o pomnożenie siły zbrojnej, lecz o zmniejszenie jej. Wobec takiego niebezpieczeństwa projekt byłby chybnym, a jedyną odpowiedzią byłaby mobilizacja. Ale żyjemy w czasie, w którym brak nam uzasadnionych widoków trwałego pokoju. Francja obciąża ludność swoją bezustannie nowymi ciężarami na rzecz pomnożenia stałej liczby wojska. Wysoka cyfra stałej siły zbrojnej zwiększa nie tylko gotowość do boju, ale nadto pomnaża siłę wojenną wojska. Powstaje teraz pytanie, czy Niemcy pozwolą się na tym polu wyprzedzić narodowi, który nam nie pozwala wyrobić w sobie uczucia błogiego spokoju? Podane w projekcie cyfry doznają silnych zaczepki w prasie; powiedziano, że nie są one tego rodzaju, by w nich niczego zmienić nie było można. Jestem przygotowany na to, że te zaczepki powrócą się i tutaj, pozwolę sobie atoli wypowiedzieć przekonanie, że plenum parlamentu nie jest odpowiednim miejscem do zbijania tego rodzaju zarzutów. Minister zapewnia jednak, że materiały, który przedłożony zostanie komisji, dostarczy dowodów, iż cyfry te są słuszne. Jeżeli zaś te liczby są prawdziwe, wyniknie z tego, że należało przedłożyć projektu przyspieszyć w ten sposób, jak to się stało w rzeczywistości. Mówca wyraża nadzieję, że parlament uzna tę nagłość i w dalszych stadyach obrad, i że ustawa jeszcze przed feriami Bożego Narodzenia przejdzie przez wszystkie formalności parlamentarne. Przechodząc do strony fi-

wać wizyty, to żadne atmosferyczne zmiany od tego powstrzymać jej nie mogły.

„Pani marszałkowna“ ubierała się właśnie, kiedy przed sam ganek zaczęła się para chłopskich koni o rozmaitej maści, zaprzęzonych do czernigowskiej kolaski. Na koźle siedział niepokajny chłop, w szarym sieraku, z koltunem pod czapką. Nie domyślając się wielkiej wagi swego urzędu, kurzył sobie najspokojniej „machorkę“ z krótkiej fajeczki, oczekując uroczystego ukazania się pani. Przyszło mu atoli czekać długo, albowiem toaletta pani wymagała najsztubniejszych dokladności i zajęła cały ranek. Pokojówka wybiegła co chwila i wracała z najrozmaitszymi drobiazgami, spódniczkami, boną podawała szpilki, przypinała wstążki, podkładała coś tajemniczo, uśmiechając się za plecami pani.

— Proszę... żeby tylko nie było widocznym — mówiła przy tej operacji swoją francuszczyzną do dony.

— Oh! il n'y a pas de danger! — uspokajała młoda i zwinna Francuzka z uśmiechem.

Dzieci zamknięto w dzieciennym pokoju, ażeby, czego broń Boże, nie nadepnęły na tren, — sam zaś Petro Iwanowicz, odłożywszy na bok akta jakiejś opieki, przechadzał się niespokojnie po gabinecie, raz po raz spoglądając na zegarek i oczekując ukazania się żony.

Na domiar ogólnego niezcierpiwienia i śpieszności, ciężki szynion nie chciał w żaden sposób trzymać się na głowie jejności, a kapelusz znowu odmawiał posłuszeństwa przy przypinaniu go do fryzury... Pani zływała i gniewała się.

— Ależ, ma chère, nie nie umiesz zrobić — syknęła w rozdrażnieniu, rzucając z boku ostre na bonę wejście.

— Mais, madame, vos cheveux sont si peu épais que le chignon ne tient pas

ansowej wyraża mówca radość swoją z tego powodu, iż nie potrzebuje sam występować z projektami odnoszącymi się do pokrycia kosztów. O tym jednak zapewnić może, że administracja wojskowa kierowała się jak największą oszczędnością. Jeżeli parlament przyjdzie do przekonania, że wzmożenie siły zbrojnej w żądanym stopniu jest istotnie niezbędne, natenczas trzeba będzie wystarczyć się à tout prix o środki, choćby w drodze podwyższenia dodatków matrykularnych. Prasa wypowiedziała przekonanie, że osobiste obciążenie ludności o 1 prct. jest niepodobne. Mówca nie dzieli tego przekonania i wzywa i przy tej sposobności swych przeciwników, aby rzucili okiem po za Wogezy, gdzie osobiste obciążenie daleko jest silniejsze. Byłoby to nader zgrubną dla państwa rzeczą, gdyby los tego projektu chciano uczynić zależnym od porozumienia się w biejących kwestjach celnych i podatkowych. Co do siedmioletnia konstytucji p. minister w obec twierdzeń przeciwnych, że rządy związkowe nie mają zwyczaju „zaczekać wyżej“, aby potem spuszczać z ceny i pozwolić i parlamentowi także coś utargować. Zaczepiwszy o powstanie siedmioletnia przypomniał mówca, że zawdzięcza ono swój początek kompromisowi. Rządy trzymają się tej formy jedynie dla tego, aby nie utrudnić przyjęcia projektu; przedkładając ograniczony czas trwania ustawy robią rządy parlamentowi ustępstwo, spodziewając się za to wzajemnych ustępstw ze strony parlamentu. W obradach nad etatem słyszeć się dawało pojednawcze słowo, że parlament jest jednego zdania co do potrzeby zachowania siły zbrojnej państwa. Dotrzymajcie tego słowa Panowie i przyjmijcie projekt o ile możności jednogłośnie. (Okłaski po prawicy i u narodowych liberałów.)

Deputowany Richter zwraca uwagę na to, że temi samymi prawie argumentami broniono projektów z roku 1874, 1880 i t. d. Pod tym jednakże względem zmieniły się stosunki w sposób pocieszający, że dosłownie do porozumienia z Austrią, z którą nas łączy wspólność licznych interesów. Mówca wdzięczny jest niezmiernie panu ministrowi za to, że położył tak silny przycisk na chwilową sytuację pokojową; ułatwi to nadzwyczaj obiektywne zbadanie projektu. Nie chodzi tu o pomnożenie siły zbrojnej w czasie wojny, której rząd w razie potrzeby może bez trudności dokonać przez zmobilizowanie i powołanie rezerw, lecz o pomnożenie stałej siły zbrojnej na czas pokoju. Gdyby chodziło o mobilizację, Izba cała bez różnicy stronnictw uchwaliby w jednym dniu setki milionów, tak samo, jak w r. 1870. Ale tutaj chodzi o stałe obciążenie, a to wymaga dokładnego zbadania w komisji. Nacisk, jaki minister położył na konieczność śpieszności, dziwną się wydaje wobec faktu, że zwolnienie parlamentu nastąpiło tym razem jeszcze później, aniżeli kiedykolwiek.

Na podstawie argumentów p. ministra wojny możnaby zamiast 100, zażądać także 400 milionów. Jeżeli rząd uwzględni możliwość aliansu francusko-rosyjskiego, należałoby także pamiętać o sojuszu niemiecko-austriackim, coż bowiem za inny cel mogłoby mieć przymierze Niemiec z Austrią? Zresztą Rosja mimo swych licznych wojsk nie mogła prowadzić wojny nawet z Turcją bez pomocy Rumunii. Nie godzi się również zapominać o moralnych defektach, jakie okazywała Rosja w wojnie z Turcją. Mówca

— czerwieniejąc, usprawiedliwiał się Francuzka.

— Pozwól mi tylko!

I wyrwawszy szpilki z rąk skonfundowanej bony, poczęła je sama wpinać w swój modny szynion.

Nareszcie, kiedy już wszystko było popodpinane i poprzymocowane, po ostatecznym coup de main bony, wymiewając się za plecami Lupanowskiej, wyszła pani marszałkowna do gościnnego pokoju, szleszcząc jedwabną suknią, zamknawszy troskliwie drzwi przed dziećmi, które, hałasując, wybiegły z swego pokoiku.

Wyglądała wspaniale w swój niebieskiej sukni, w białych rękawiczkach i w wysokim modnym kapeluszu, na którym było nagromadzonych tyle kwiatów, piór i wstążek, że robił wrażenie, jakoby na jej głowie spoczywały dwa kapelusze, a nie jeden.

— No, duszyczko, gotowa ty? — zapytał Petro Iwanowicz, lustrując żonę od głowy do stóp, od kołyszającego się na kapeluszu pióra, aż do długiego niebieskiego trenu, nie fraszując się wcale dziwną kombinacją niebieskiej sukni i liliowych kwiatów.

— Ja już dawno gotowa, tylko nie wiem, czy to czasem nie wczesniej? — niewinnie skłamała „duszyczka“, bo zaledwie przed samymi drzwiami zdążyła wpiąć ostatnią szpilkę.

— A u Orłowych będziesz? — znacząco zapytał Petro Iwanowicz.

— Nie wiem, odpowdy... odrzekła wahającą pani, — Tetjana Nikolajewna nie rewizytowała mnie jeszcze, a u Komarowych była! — dodała, surowo przestrzegając ustanowionej etykiety.

— A tak i wstąpi na chwilkę... Nieładnie, gdy się dowiedzą, żeś wszędzie była, a u nich nie. No, duszyczko, jedź! — A każ-że mu tam jechać na skrętach

przechodzi następnie do porównania stosunków niemieckich z francuskimi. We Francji istnieje w razie wojny więcej żołnierzy na papierze, aniżeli w rzeczywistości, — w Niemczech jest w czasie wojny więcej żołnierzy w rzeczywistości, aniżeli na papierze, gdyż w Niemczech wniknął system powszechnej służby wojskowej głębiej w masę ludu, aniżeli we Francji.

Mówca dowodzi następnie, że od czasu ostatniego projektu wojskowego ani we Francji, ani w Rosji nie dokonano tak daleko sięgających reorganizacji, by niemi można usprawiedliwić żądania nowego projektu. Artylerja niemiecka przewyższa dzisiaj jeszcze francuską, a francuska siła zbrojna podniosła się od r. 1874 tylko o 17 tysięcy ludzi. W Rosji pochodzi pomnożenie batalionów ztąd, że z 3 batalionów pułku utworzono czwartą. We Francji dąży minister Boulanger do skrócenia czasu służby do dwóch lat mniej więcej. My żądamy dwuletniej służby i jesteśmy pod tym względem zgodni z dawniejszym ministrem wojny Rochem. Co się tyczy strony finansowej projektu, chodzi tutaj o stałą przewyżkę 24 milionów marek; suma ta jednak powiększy się o 40 milionów m., których będzie potrzebna na wybudowanie nowych koszar. Francuski etat wojskowy przesuwa niemiecki tylko o 20 prct.; należy jednak uwzględnić przy tym, że utrzymanie poszczególnego żołnierza kosztuje we Francji więcej, aniżeli w Niemczech. Dla czego rząd domaga się koniecznie 41 tysięcy ludzi? Czy dla tego, że to jest 1 prct. ludności z r. 1885? Ależ w takim razie trzeba będzie z wzrostem ludności powiększać wciąż liczbę wojska. W Rosji wynosi siła zbrojna mniej, aniżeli 1 prct. ludności. Siedmioletnie nie było nigdy uważane za stałą zasadę, nawet konserwatyści nie uważają go za dogmat. My jesteśmy tego zdania, że parlament winien co roku obradować nad tą sprawą; najwyżej godzi się uchwalać etat wojskowy na 3 lata.

Minister wojny Bronsart v. Schellendorf stwierdza, że parlament zwolany został dla tego tak późno, ponieważ niepodobna była przedź ukończyć prac nad projektem, który miał wejść w życie już od 1 kwietnia roku 1887. Na projekt ten zdecydowano się dopiero w ostatnich dniach przed zwolnieniem parlamentu z powodu coraz groźniejszego rozwoju polityki zagranicznej.

Deputowany hr. Saldern - Ahlmp (konserwatysta) oświadcza się za projektem. Mówca, którego na trybunie dla dziennikarzy zrozumieć trudno, dowodzi, że każdy kraj musi być przygotowany na niebezpieczeństwa. Nie nasza jest wina, że mamy tak rozległe granice, ale obowiązkiem naszym jest utrzymać silną armię. Nie należy zapominać, że nasza siła zbrojna nie stoi w odpowiednim stosunku do potęgi mocarstw sąsiadnych. Konserwatyści dzielą to przekonanie, że należy stworzyć stałe stosunek procentowy pomiędzy armią a ludnością; uważają oni wojsko za szkołę narodu i nie mogą już ze względów sprawiedliwości pochwalać tego, aby rocznie 20,000 zdrowych i silnych ludzi nie miało być pociąganych do wojska. Mówca proponuje utworzenie komisji składającej się z 28 członków, która rozpatrzyła niezbędne objaśnienia ministra wojny.

Deput. Payer (demokrata) skarży się na niedokładność motywów i sądzi, że w komisji trzeba będzie z tego powodu bardzo gruntuownie zastanowić się ostrożnie, aby okłaski nie uszkodził — dodał, odprawiając żonę do przedpokoju.

Pani jeszcze raz zabrała do zwierciadła, poprawiła kokardę, przyciągnęła usuwający się w tył kapelusz i zaszeleszczyła falbanami po zabloconym ganku — majestatycznie rozsiadła się w ekipaży.

Woznica, przebudzony ze snu, targnął lejcami, konie, siląc się, ledwie wreszcie z miejsca ruszyły, a rozkoszna czernigowska kolasa wytoczyła się szczęśliwie na ulicę, przeprowadzana krzykami Piotra Iwanowicza z ganka: „Wolnij, balwanie, wolnij! nie zawadz o wrota!“

„Pani marszałkowna“ oddała kilka wizyt a jako osoba najbliższą postawiona sfer urzędowych, zakomunikowała wszędzie czaje zapas ciekawych zmian w wewnętrznej polityce powiatowej, dodając przy każdym słowie: „Mój mąż otrzymał wiadomość z Petersburga.“ „Stepan Petrowicz mówił mojemu mężowi...“

Była u państwa Buszów, u głowy duchowieństwa protojereja Sapiency, u sędziego Iwana Tychonowicza, — a na samym ostatku wstąpiła do Orłowych.

Stosunek pomiędzy temi dwoma domami był niekiedy dziwny. Orłowy, ludzie w tym kraju nowo osiedli, wyróżniali się niezależnością pojęć i długo stronili od „towarzystwa“, nie bywali prawie nigdzie, a u nich zaledwie kilku — i otóż, dla czego zachciało się Piotrowi Iwanowiczowi być tam jednym z pierwszych. Robił więc w tym kierunku rozmaite zabiegi, ale że tamci trzymali się zawsze z daleka, więc wyglądało to tak, jakoby on gonił, a Orłowy się usuwali. Pani marszałkowna była nie mniej rozdrażniona jak jej mąż, i nie mogła żadnym sposobem wybaczyć Tetjanie Nikolajewnie, iż ta, oddając wizyty, nie ubierała się nigdy w suknią z trenem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nad żądaniem. Zajmie to tyle czasu, że przed Bożym Narodzeniem załatwić się z projektem będzie trudno. Parlament nie może się tak szybko załatwiać ze sprawami, jak rada związkowa, która najtrudniejsze kwestye załatwia z błyskawiczną szybkością. Mówca wypowiada przekonanie, że budżet państwa należy ustanowić co roku, dla czegoż więc co do wojska robić w tym względzie wyjątek? We Francji nie brak szwinstw, ale większość ogromna mieszkańców sądzi o wojnie to samo, co my. Zkąd nagle taka obawa przed Rosją? Przecież niedawno temu mówiono o zjazdach cesarzy jako o rekojmiać pokoju. Czyż Niemcy nie oddały Rosji ważnych usług? Prusy i Bawaryja uległy zupełnie wschodniemu sąsiadowi w sprawie wydawania przestępców politycznych, a i w Bułgarii zachowały się Niemcy w obec Rosji bardzo uprzejmie. I nagle ta Rosya staje się naszym wrogiem! Od czegoż jednak sojusz z Austrią?

Po przemówieniu dep. Payera odroczone obrady do jutra godziny 12.

## Korespondencye Kuryera Pozn.

**Wrocław, 3 grudnia.**  
(Rozdwojenie w kołach socjalistycznych.)  
(F.) Tutejsi socjaliści przedstawiali przez dłuższy czas organizacyą sforną i zgodną, która też przy wyborach uwieńczoną była pomyślnym skutkiem; od pewnego czasu jednakże bardzo się położenie zmieniło. Główny przywódca socjalistów Kracker traci w kołach robotniczych coraz więcej na znaczeniu i powadze. Poróżniwszy się z Konradem, swym obecnym współzawodnikiem, wydawcą dziennika „Volksstimme”, zbliżył się Kracker do Zimmera i towarzyszy, wydających „Neue Gerichtsztg.”, ale nie cieszący się szczególną reputacyą i uchodzący słusnie za ludzi niskiego sposobu myślenia. Nie dawno przybył do Wrocławia Geiser, zięć Liebknechta, i zaczął wydawać czasopismo p. t. „Neue Welt,” w którym Kracker miał się zajmować ekspedycyą i administracyą; niedługo atoli spółka ta się rozbiła, gdyż pokazało się pono, iż Kracker, zdolny w przydłuższej mowie urządzić gładko całe państwo w przyszłości na modłę socjalistyczną, nie umiał urządzić administracyi czasopisma.

Ze mimo antagonizmu między Konradem a Krackerem znalazł się w tych dniach w piśmie Konrada „Volksstimme” artykuł, polecający gorąco robotnikom wrocławskim kandydaturę Krackera — to się tłómaczy tem, iż „Volksstimme” wydawane bywa w Dreźnie, w drukarni postła Kaysera, który artykuł ów przeszarżował, bez wiedzy Konrada. Ciekawe rzeczy!

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Używanie podwójnych dat (według nowego i starego kalendarza) zostało obecnie, jak „Dziennik Warsz.” donosi, zniesione, w decyzjach i korespondencyach instytucyj sądowych — co, jak tenże organ urzędowy twierdzi, odpowiada zjednoczeniu i porównaniu „kraju przywiślańskiego” z pozostałymi guberniami cesarstwa.

## NIEMCY.

\* Berlin, 3 grudnia. Sekretarz stanu dr. Jacobi w mowie swjej, w której starał się uzasadnić pozyce, zawarte w nowym etacie Rzeszy na r. 1887/88, powiedział pomiędzy innymi, że rząd pr-

ski sprzedał rządowi egipskiemu znaczne zapasy srebra. Manipulacya ta poddana została w „Kreuz Ztg.” ostrzej krytyce i przedstawiona jako osobista kłeska księcia Bismarcka. Oto, co pisze wspomniany organ junkrów niemieckich: „Z sprzedaży tej wynika, że tak często powtarzane w wysokiego miejsca zapewnienie, wedle którego Niemcy nie miały sprzedać już ani jednego funta srebra, albo nie mogło być dotrzymane, albo uległo zapomnieniu. Posiadamy dość obiektywne, aby przyznać, że ten krok rządu świadczy o nowem, wielkiem zwycięztwie zwolenników złoty waluty; rząd przekonał się, że zawieszenie sprzedaży srebra w r. 1879 było wielkim błędem, a kanclerz żałuje prawdopodobnie dzisiaj, że wtedy nie usłuchał rady Bambergera, Delbrücka i innych. Wtedy można było pozbyć się srebra za lepsze ceny, stracono więc w każdym razie wiele drogiego czasu. Kto spokojnie przygląda się tym sprawom, musi przyznać, że ponowne podjęcie sprzedaży srebra ze strony rządu niemieckiego oznacza osobistą kłeskę księcia Bismarcka.

Krok ten rządu Rzeszy wywoła niewątpliwie wielką radość na całej lewicy. Jakże to odywał się niegdyś ks. Bismarck w parlamencie?

„Zapytałbym się ze zdziwieniem samego siebie, co tak szkodliwego dla kraju rozmyślił, czy nierozwrotnie popełnić mogłem, gdybym tam (wskazując na lewicę) urósł w popularność.”

Nic nie zdobędzie rządowi takiej popularności po lewicy, jak sprzedaż srebra, — wniosek z tego nietrudny!

„Kreuz Ztg.” wywodzi dalej, że całe obniżenie wartości srebra jest sztucznie stworzone i pisze tak: „Cena srebra spadła w Londynie aż do 42 pensów za uncya i z każdym dniem notowano je niżej, gdy nagle rząd angielski we wrześniu zarządził ankietę celem zbadania kwestyi waluty, a od tego czasu zaczęła się podnosić wartość srebra i doszła aż do 47 pensów. Te silne fluktuacye mówią bardzo wiele. Przedewszystkiem widzimy ztąd, że obniżenie wartości srebra jest sztucznie wytworzonym objawem, by nie powiedzieć po prostu oszustwem, i że nie polega, jak zwolennicy złoty waluty twierdzą, na stosunkach produkcyjności srebra. Produkcyja srebra nie wykazywała żadnej różnicy, kiedy srebro z 50 pensów spadło do 42, nie wykazuje ich ona i dzisiaj, kiedy srebro podniosło się znowu z 42 do 47 pensów. Srebro stało się po prostu towarem, podlegającym spekulacyom giełdowym tak samo, jak akcyje banku lub kolei. Jestto atoli objaw równie niezdro- wy, jak niezdro- wy, gdyż srebro jest jako pieniądź niezbędny i stanowi dzisiaj jeszcze walutę rozległych i ważnych terytorij handlowych i produkcyjnych. Każda oscylacya ceny srebra zmienia kursa wekslowe, a przez to stosunki handlowe i ceny najważniejszych produktów. Zbyteczną byłoby rzeczą wdawać się tutaj w długie wywody teoretyczne. Dopóki cena srebra spadała, wzmagat się dowóz pszenicy z Indji bezustannie, odkąd cena srebra wzrasta, zmniejsza się bezustannie dowóz indyjskiej pszenicy, i po raz pierwszy od lat wielu zaczyna się podnosić cena pszenicy. Fakt ten, zaznaczony wyraźnie w sprawozdaniach z Anglii, nie jest jedynym. Wzrost ceny srebra uważa angielski świat kupiecki, który wskutek swych stosunków z Indyami robi spozsterzenia bezpośrednio, za prawdziwe błogosławieństwo, zapowiadające nareszcie nadejście peryodu wzmagających się cen i wzrastającego dobrobytu. Słusznem jest pytanie, dla czego, jeżeli podniesienie ceny srebra z 42 do 47 pensów dokonało

się z taką łatwością i przyniosło tak szczęśliwe skutki, nie mianoby dążyć do jeszcze większego podniesienia tych cen? A jeżeli samo zarządzenie angielskiej ankiety walutowej wystarczyło, aby ceny podnieść do tego stopnia, czyż może być w ogóle usunięcie całego obniżenia trudną rzeczą? Jesteśmy przekonani, że nie potrzeba na to istotnie wielkich wysiłków, aby zarządzić złemu, gdyż wielkie masy srebra nie straciły nic na wartości; monety i naczynia srebrne mają faktycznie tę samą wartość co dawniej, to tylko, co musiano wystawić na sprzedaż, uległo obniżeniu wartości.

Obniżenie wartości srebra i oscylacya jego ceny jest wyłącznie następstwem europejskiego ustawodawstwa monetarnego, które ulegając najprzewrotniejszym doktrynom szkoły manszesterskiej odcięło srebro przystęp do mennicy i stworzyło „osławioną” walutę złotą, aby pod tą piękną formą wykazywaniu produkcyjnej pracy przez giełdę nadać pewne systematyczne zaakrąglenie. Wynikłe ztąd niedogodności można stale usunąć tylko wtedy, gdy się usunie ich przyczynę, gdy mennice zaczynają wybijać tak samo, jak złoto, i gdy rządy doświadczona lat tysięcy przeniosą nad mądrość panów Bambergera i towarzyszy.

Jedynie wybijanie szlacheckich kruszców na pieniądź zapewnia im stałą i niezmienną wartość. Złoto samo nie wystarcza światu, złoto i srebro winny w równym mierze służyć za pieniądź. Fakt atoli, aby obydwie te kruszce, albo jeden z nich, stósownie do „swobodnej gry sił” stawały się jako prosty towar giełdowy przedmiotami spekulacyi i wedle potrzeby obniżały się lub podnosiły o grub procenta, jest tak nieznośnym i tak szkodliwym dla powszechnego dobra, że rządy w tę sprawę bez zwłoki wdąć się powinny.”

Z tych ostrych przesłanek wyciąga „Kreuz-Ztg.” również ostry wniosek. Poniżej, że obniżenie wartości srebra — powiada ona — jest ciężką dla całego kraju kłeską, rząd Rzeszy niemieckiej nie waha przykładając się do tego czynna pomoc. Zaledwie ogłoszono w parlamencie, że Niemcy sprzedały wielkie zapasy srebra, alści notują już w Londynie srebro po 46 pensów nominalnej wartości. Nie można wątpić, że cena ta spadać będzie coraz niżej, gdyż krok rządu niemieckiego zadał ciężki cios zaufaniu do białego kruszku; *chwilowe polepszenie interesów skończy się niebawem, Indye zaczną znowu Europę zasypywać swą pszenicą, na niemieckie rolnictwo przyjdą gorsze jeszcze od dzisiejszych czasów.*

Tak pisze „Kreuz-Ztg.”, w której łamach nie można się było chyba spodziewać energiczniejszego wystąpienia przeciwko finansowej polityce księcia Bismarcka!

— Audytorem nuncyatury w Monachium mianowany został msgr. Cezar Lucatelli, ze szlacheckiej akademii kościelnej, w miejsce msgra. Ajuti, przeznaczonego wraz z msgr. Aliardi do Indji Wschodnich.

## WŁOCHY.

\* Wiadomości podana przez niektóre dzienniki o chorobie J. E. ks. Kardynała Jacobiniego są wielce przesadzone, a pogłoski o jego następcy w urzędzie sekretarza stanu są czystem wymysłem.

Dziwna rzecz, iż do liczby dzienników zastanawiających się nad przyszłym sekretarzem stanu należą także „Kreuz-Zeitung” i „Hamburger Correspond.” — Czyżby ks. Jacobini nie był już w łaskach u p. Schloezera?

Prawdą jest, że Kardynał sekretarz

stanu nie wyzdrowiał jeszcze zupełnie, atoli stara się usilnie o to, aby obo- wiazkom swym zadość uczynić, Papież zaś stara się o to, aby Jego Eminencya, pozostając na swym urzędzie, mógł jeszcze dbać o swe zdrowie. Jest to rzeczta tēm łatwiejsza, że Ojciec św. sam o sobie nie kieruje każdą sprawą kościelno-polityczną i dyplomatyczną. — Sekretarz św. Kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw Kościoła, msgr. Galimberti, zna doskonale ważniejsze sprawy i najzupełniej Kardynała Jacobiniego w razie potrzeby zastąpić może.

## Z teatru i o teatrze.

### II.

W pierwszym naszym sprawozdaniu roz- pisałismy się obszerniej o komedyi p. Kotarbińskiego. Stało się to z krzywdą po raz pierwszy przedstawionego dramatu „Męczeń- nica” — ale wszakże to już przeznaczenie męczeńne, aby były krzywdzone.

Nasza „Męczeńnica” krzywdzona jest w sztuce p. d'Ennery w istocie w sposób niesłychany. Volenti non fit injuria moglibyśmy jej może powiedzieć z pewną slusnością — bo dwa, lub trzy słowa w zaufaniu i na czasie mżewi spletnie, mogłyby tu cierniową koronę zmienić na różany wie- niec. W takim razie nie byłoby jednakże dramatu; małżonek nie w drugim więc, ale w piątym dopiero akcie o prawdzie dowiedzieć się może.

Oto treść sztuki w dwóch słowach: Lau- ra de Moray dla zakrycia dawniej winy matki swojej, pani de la Marche, woli uchodzić w oczach męża, rodziców i świata za wiarołomną żonę — aniżeli przyznać, że Robert Burel jest bratem jej natural- nym, a nie kochankiem. Listy, które Ro- bert zwrócił na Laurze, nie ją kompromi- tują, ale jej matkę.

Zadne moralne katusze (rozwód, powtórne małżeństwo męża, wzgarda surowego ojca utrata rodzicielskiego szczęścia) nie zdolają zachwiać sily poświęcenia. Dopiero kiedy ofiarą jego paś ma i dziecko jej własne — wyczer- pują się sily Laury. Miłość macierzyńska przemaga nad poświęceniem córki i pośrednio (przez usta pani de la Marche) prowadzi do wytłumaczenia sytuacji.

Niemiała tę i z innych jeszcze względów (powtórne małżeństwo Rogera de Moray) sytuacyą do reszty naprawia i wyrównuje „deus ex machina,” przedstawiony tu- taj w osobie sympatycznego oryginała, sir Ellie Drach.

Dramat ten grany w zeszłym roku w Pa- ryżu p. t. „Martyre d'une femme,” cieszył się tam wielkiem powodzeniem. Po- siada on też we wysokim stopniu wszelkie za- lety, właściwości i wady tego rodzaju francu- skich melodramów. Napisany jest z niezwy- kłą sceniczną rutyną — jakżeby inaczej być mogło z dziełem tak biegłego p. d'Ennery. Treść jego, fabuła cała wielce efektowna, ja- skrawa, zajmująca i bogata w epizody — ztąd też akcyja szybka, energiczna, nigdzie nie chromieje. Scena za sceną trzyma widza w ciekawości i naprężeniu — akt za aktem potęguje wrażenie. Kto szuka gwałtownych emocyj, znajdzie ich tu podostakiem.

Nie trzeba jednakże wymagać od sztuki tej głębszych i subtelnějších zalet dramatycznych — delikatnego psychologicznego studyum. Charaktery tu ogólnikowe, znane, kilku grubemi konturami rysowane. Anielskie istoty — demoniczna awanturka — twardy, nieugięty marynarz — szlachetny a nieszczę- śliwy małżonek i tym podobne dawno już po scenach teatralnych zarejestrowane, prawie szablonowe typy.

Tylko postać Anglika Drach jest nową i ciekawą. Ta dziwna mieszanina sztyw- ności, formalizmu, — pozornego egoizmu z u- czynnością, ludzkością, sercowością nader uda- ny psychiczny przedstawia problemat.

„Męczeńnica” jest więc sztuką wielce sceniczną — stworzoną i obliczoną jedynie dla sceny. Jako taka w każdym repertoarze pożądaną i trwałą — a i w naszym mogącą liczyć na powtórzenia, zwłaszcza, że grano ją w ogóle bardzo zadawalniająco.

Prym należy się tu niezaprzeczenie pannie Pankiewicz i p. Feldman. Pierwsza umiała nie tylko uchwycić ogólną nutę i diapazon swjej roli (która zwłaszcza i do ze- wnetrza artystki wielce się nadaje), ale w kilku scenach grała nawet z widocznym prze- jeściem i dramatyczną werwą. Zławsza za- kochanie drugiego aktu było punktem kulmi- nacyjnym gry artystki; ów niepokój rosnący — przerażenie objawiające się w rozpaczyliwych gestach, bezwiednym prawie bieganiu między mężem a nieszczęśliwym Robertem — a potęgujące się w końcu przystępem chwilowe obłąkania — wszystkie te chwile oddane były z tak dobrą wiarą, takim uczuciem, że zupełna prawdy sprawiły iluzyą. Publi- czność była pod wrażeniem — oto miara naj- lepsza.

Pan Feldman jako sir Drach był po prostu wybryny. Talent jego jest jak stworzony do tego rodzaju ról z ostrą, desa- dną charakterystyką — z przymieszką pewną komizmu. Rola była tu wprawdzie wdzięczną bardzo, najwdzięczniejszą ze wszystkich — ale artysta umiał też wyzyskać ją w zupeł- ności i połączyć pozorne sprzeczności dziwne- go tego charakteru w zrozumiałą całość.

Scenę końcową odegrał znanieniec. Owe słowa „na nieboszczyka mówisz pan za głośno...” owo grzeczne wypra- szanie awanturników za drzwi, zostały przy- jęte przez publiczność gromiemi oklaskami.

Panie Korczakowa, Zapolska i Junosza — panowie Zawadzki, Skir-

mont, St. Trapszo, Poplawski i Szelałowski umieli zrozumieć i oddać rolę swoje należycie. Nie możemy tego powiedzieć o panu Zapalowiczu, który dość bładym był w roli awanturnika Pal- mieri.

Nie będziemy się zatrzymywać nad rozbi- orem znanej już publiczności naszej komedyi „Mąż z grzechności.” — Jest to ra- czek krotofil, niż komedya; wystę- pujące w niej postaci przestają być typami, a zakrawają silnie na karykatury. Ale pełno tam arcy-komicznych sytuacji, żarcików, dowcipów. Nerwy śmiechu u widza w cią- głym poruszeniu — idźcie zobaczyć „Męża z grzechności”, a naściecie się do woli; nie rozbieście jednak rzeczy dokładnie, bo nie ma ona do tego pretensyj.

Artyści nasi grają sztukę tę koncertowo; cieszy nas zwłaszcza, że pani Zapolska, a panowie Zawadzki i St. Trapszo mają sposobność do przedstawienia się w ro- lach odmiennych zupełnie od tych, które zwy- kłe grywają. Panu Zawadzkiemu małą tutaj zrobimy uwagę: nadużywa on ruchu pod- pierania się rękoma pod boki. Razi to tēm więcej, że wbrew ogólnemu zwyczajowi — nie dłoń samą, ale odwrotną stronę ręki o bok on wtedy opiera. Jest to już ruch niezwykły i przypadkowy wielce — w roli kapitana „passe encore” — postać to w ogóle kanciata. Ale przed ogólnem i częstym jego używaniem przestrzegamy artystę.

Czwartkowe przedstawienie przyniosło nam znowu nowość, a przynajmniej rzecz dawno już u nas nie grana. Pan Skirmunt obrał na benefis swój pięcioaktowy dramat Starzeńskiego p. t. Banita.

Autor przedstawia w sztuce swojej krótki stósunkowo, a ostateczny peryod życia Samuela Zborowskiego, to jest samowolny po- wrót banity do kraju, schwytywanie i śmierć jego. Założenie więc pierwsze dramatu arcy- szczęśliwe, bo dające możliwość jednolitej, nierozwanej akcyi — możliwości jedno- ści czasu i miejsca.

Dalej myśl przewodnia, kierująca losami bohatera, bardzo zająca i uczciwa. Samuel, dretory wyrzutami sumienia, poznaje w Za- mojskim wyższego moralnie rywala. Czując on się zwyciężonym szlachetnością i prawością kanclerza; dobro wolnie rzekła się więc kochanki i ojczyzny — dobro- wolnie powrócić chce na Zaporozie. Tylko zbieg fatalnych okoliczności sprowadza go z drogi tej na ruinowanie, na które wstępnie z pocuciem winy swojej i chrześciańskiej rezygnacyą. Wykazana tu w dwóch słowach wyzność sily moralnej nad ślepą namię- nością.

Nikt nas zapewne nie posądzi o to, że chcielibyśmy w znacznej tej tendencyi widzieć winę i błąd sztuki całej. Ale autor mógł pięknie myśl swoję przewodzić jak najlepiej przeprowadzić, dać ją uczuć w każdej sytuacji, dać jej samą ostateczną zwycięzwo — bez tak widocznej odstępnie- nia od prawdy historycznej co do osoby Samuela i okoliczności towarzyszących jego pojmaniu.

Taki Samuel, jakim go sztuka przedstawia, niezgodnym był nasamprzód do popolenia morderstwa. Czując to dobrze autor i dla tego o śmierci Wapowskiego mówi jako o nie- szczęsnym wypadku, zabójstwie mi- mowolnóm. Tyle czując, reflektujący, tak zachęce serca człowiek nie zdolaby nigdy wi- chrzyć w kraju i gotować zdrady. Nakoniec śmierć człowieka tego byłaby raczej niepotrzeb- nym męczeństwem niż karą. Takie też ona sprawa tutaj wrażenie — a przecież w hi- storyi inny zaiste miała charakter.

Słowem — autor zbyt mało wyuda- nił zarozumiałość, bunt, niepolowanie cha- rakteru Samuela — zbyt mały akcent położył na niewątpliwie jego spiski, knowania i zdrady.

Zrobił z niego raczej nieszczęśliwą a w gruncie szlachetną ofiarę wrogich losów — ofiarę, którą jeden krok nierozważny (nieomal wypadek) wyzwał ze wszystkich — a która zdolna jest mimo to do zupełnego zaparcia i rezygnacyi li tylko w wzniosłych moralnych pobudek.

To też akt piąty niezem się tu nieuspra- wiedliwia. Wszakże Samuel stósownie do swego przyrzeczenia wraca na banicyą — wszakże dostatecznie się okazuje, że nie z jego winy spłonął zamek Wapowskiej, nie trudno przeciw wyjaśnić, że w zamierzonym za- machu na klasztor odgrywa on tylko rolę oszu- kanę ofiary. Wobec dobrej woli i zyczliwo- ści Zamojskiego, wobec ostatecznego przejedna- nia Wapowskiej, do reszty śmierć jego staje się zbyteczną i niesprawiedliwłą. Ni- czym się też nie tłómaczą własne jego wyzna- nia zdrady kraju — dramat nie przedstawia jej wcale. — Autor mógłby nam zarzucić, że i inni poeci odchodzili od prawdy historycznej. Tak Schiller w „Dziwicy Orleańskiej.” Zgodą — ale zmiany te nie doprowadziły ich do tak fatalnego dylematu, do takiej sprze- czności, jak powyższa. Służyły im przeciwnie do tēm konsekwentniejszego, wyrazistszego prze- prowadzenia sztuki.

Daleko lepiej, prawdziwiej przedstawiona tu osoba Zamojskiego, lubo wspomniany dyle- mat rzuca na niego w końcu cień niepotrzeb- nej srogosci. Postać jego w trzecim miano- wie akcie dobitnie a wzniosłe scharaktery- zowana.

Reszta osób drugorzędne ma tylko zna- czenie. Brane one są w części ze znanej hi- storycznej powieści Rzewuskiego. Fabuła dramatu obraca się też raczej w ramach czę- ści pewnej tego romansu, aniżeli historycz- nych.

Akcyja i motywa dramatu dość ubogie; monologi i dyalogi przeważnie górują. Ale wielka ilość pięknych myśli — wiersz udany i gładki — to i myśl sympatyczna sztuki wynagradzają te niedostatki.

W razie powtórzenia prosiłoby pana Skirmunta, aby o ile możności markował te ustępy, w których przebiega się namiętność Samuela; aby postać tej nadal, o ile tylko można, więcej buty i zachwałstwa — a gdzie się da, dozę pewnej lekkomyślności i nierozwagi, tak n. p. w końcu czwartego aktu. W ten sposób nada się nieco więcej prawdy osobie bohatera, który w szlachetnej zresztą grze czwartkowej beneficjenta nazbyt liryczne sprawiał wrażenie. Artysta tak inteligentny i wytrwały, jak p. Skirmunt, z łatwością znajdzie odpowiedniejszą tu nutę.

Kostium aktu trzeciego (usprawiedliwiony przebraniem się Samuela) nie nadaje się już do następnych — a zwłaszcza piątego. Czyżby i pod tym względem nie mogła nastąpić zmiana?

Reszta artystów sekundowała należycie p. Skirmuntowi. P. Zawadzki w akcie trzecim zwłaszcza był niezmiernie, a p. Stanisław Trapzo p. pełnym buńczuczności rycerskiej Ezechielem Zdorą. Pani Pankiewicz, Korczakowa, Zapolska, Junosza — panowie Feldman, Popławski oddali role swoje ze zrozumieniem i starannością.

X. Y.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, sobota 4 grudnia.

**\* Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił pierwszego sekretarza przy cesarskiej ambasadzie w Wiedniu, hr. Monts do noszenia nadanego mu przez Ojca św. Leona XIII orderu Piusa drugiej klasy.

**\* Na czwartą tysiąc „Bratniej ofiary.”** Z przeniesienia 17 marek 40 fen. Dziś nadesłano: *Personal z handlu p. E. Schmidta 5 m. 70 fen.* i to: J. W. 50 fen. H. T. 30 fen. A. Sz. 50 fen. A. M. 20 fen. A. L. 1 m. G. 50 fen. G. B. 50 fen. W. Z. 1 m. A. M. 50 fen. F. G. 20 fen. B. M. 50 fen. Razem 5 m. 70 fen. (Brawo!)

**\* Zebrane z inicjatywy p. Franciszka Müllera** budowniczego na wieczorne pożegnalnym, danym na cześć ks. *M. Matuszewskiego* w Koźminie *marek 26* z dopiskiem: „Idźcie za mym przykładem.” (Brawo!)

Razem 49 marek 10 fen.

**\* Na biedne dzieci szkolne z prawego brzegu Warty.** Z przeniesienia 32 marek. N. N. 1 marek. — Razem 33 marek.

**\* Na uroczystość koronacji Obrazu Najsw. Maryi Panny w Kalwaryi Zbrzydowskiej.** Z przeniesienia 4,50 marek. Ks. F. Dydziński, dziekan z Klecka 5 marek. — Razem 9,50 marek.

**\* Na weteranów, na kaplicę i na szkołę polską w Londynie.** Z przeniesienia 84,35 marek. T. J. Bukowiecki z Wągrówca 6 marek. — Razem 90,35 marek.

**\* Teatr polski.** Dziś po raz pierwszy uświetniona pierwsza nagroda na konkursie warszawskim komedyja Aleksandra Mańkowskiego „Minowski”.

W niedzielę komedyja Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek”.

We wtorek przedstawienia nie będzie.

W środę po raz drugi dramat hr. Starzeńskiego „Banita”.

W czwartek na benefit p. Popławskiego obraz sceniczny, przerobiony przez p. P. z powieści Sienkiewicza „Potop”.

W sobotę po raz pierwszy komedyja Valbrequa, tłumaczona przez W. Barszczewską „Szczęście małżeńskie”.

**\* Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kazimierza Odnowiciela (1040 r.)”, „Królowa Jadwiga” i „Chrystus na krzyżu”.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 4, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 5.

Dziś będzie także otwartą wieczorem podczas przedstawienia pomiędzy 2 a 3 aktem po cenach zwykłych.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

**\* Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w poniedziałek dnia 6 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Balotowanie kandydata. 2) Pan J. Kościelski odeztał ustępy z najnowszych swoich utworów poetycznych. 3) Doraźne komunikaty i dyskusje literackie.

**\* Towarzystwo Rzemieślników Polskich** w Poznaniu odbędzie swę zwyczajne zebranie w poniedziałek 6 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Knolla, Wrocławska ulica nr. 18 (kolonada Stocka). Na porządku dziennym odeztał członek honorowego pana N. na temat „Rzemieślnik w poźniym domowym jako naczelnik rodziny”. O liczny udział członków uprasza **Zarząd.**

**\* Zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Przemysłowców w Jerzyczach** odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 6 grudnia r. b. o godzinie 8 1/2 wieczorem w lokalu p. Wendlanda. Na posiedzeniu tym będzie miał odeztał p. Antoni Gankle na temat „O przyczynie słabego wzrostu przemysłu naszego”. O liczne przybycie członków uprasza **Zarząd.**

**\* W Poznaniu liczny zastęp obywateli** zebrał na sali p. Duchowskiego wspólną składkową kolacyą ks. Bronisława Jankiego, wikaryusza archikatedralnego, który podczas 17-letniego pobytu w Poznaniu, prawością charakteru i gotowością do duchownej posługi i obywatelskiej pracy zjednał sobie życzliwość i szacunek szerokiej kół poznańskich.

**\* Na wczorajszym** wieczorek muzyczny Kola Towarzyskiego, urządzony w lokalach tegoż Kola, zebrała się liczna i doborowa publiczność. Odegrane i odpiewane utwory zyskały ogólne uznanie, nie szczędzono też laskawym amatorom zasłużonych oklasków. Wyrażając niniejszem Szanownemu Zarządowi Kola dzięki za jego zabiegi, sądzimy, że czynimy to w myśl zebranych wczoraj gości — i spodziewamy się, że jeszcze niejednokrotnie w tym sezonie Zarząd w podobny sposób wieczór nam uprzyjemni.

**\* Zwłoki** ś. p. Romana Barcikowskiego odprowadziliśmy wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz farny. Udział w pogrzebie był bardzo liczny. Konkukt żałobny prowadził brat niebożczyka, ks. Albin Barcikowski, proboszcz w Orlowie. Trumna pokryta była mnogimi wieńcami i girlandami.

**\* Wczoraj** odbyły się wybory ściślejsze do Rady miejskiej z klasy I pomiędzy dr. Hirschem i mielarzem Huggem i redaktorem „Posener Ztg.” Fontanem a bankierem Wolffem. Wybrani zostali dr. Hirschberg i redaktor Fontane, kandydaci stronnictwa wolnościowego.

**\* Na posiedzeniu komitetu centralnego** ku życiu ubogich dzieci szkolnych miasta Poznania z lewej strony Warty, które się w dniu 29 listopada wieczorem na sali posiedzeń magistratu odbyło, zdano sprawę ze stanu kasy, odczytano sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1885/86, dalej zastanawiano się nad terminem rozpoczęcia na nowo czynności i zebrania potrzebnych funduszy, a wreszcie obrano zarząd.

Na zebraniu stawił się następujący członkowie komitetu: pp. radca miejski Annus, dr. Jarnatowski, dr. Jerzykowski, rendant banku Wyszyński, właściciel fabryki M. Milch, właściciel domu Krysiawicz, kupiec Lissner, rektorowie Franke, Klösel i Lehmann, dalej nancyciele Driesner, Jachnikowski, Kużaj i Lipowicz.

Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że komitet rozporządzał w roku 1885/86 sumą 1397 m., z których wydał 1296 m. 75 fen.

Podług sprawozdania sekretarza odbył komitet w roku 1885/86 trzy posiedzenia. Zamiar komitetu połączenia się z komitetem z prawej strony Warty i działania z nim wspólnie nie powiódł się. Sprawozdanie wypowiada uznanie społeczeństwa za poparcie zabiegów komitetu tak składkami pieniężnymi, jak i innymi ofiarami. Nie mniej dziękuję także pismom tutejszym, jak: „Kuryerowi Poznańskiemu”, „Dziennikowi Poznańskiemu”, „Oredownikowi” i „Wielkopolaninowi”, dalej „Posener Ztg.” i „Posener Tageblattowi” za bezpłatne umieszczenie wykazu ofiarodawców.

Dalej podnosi sprawozdanie, iż władze miejskie dały komitetowi pozwolenie używania do zebrani sali posiedzeń magistratu, i że tutejsza młynarzownia dostarczała bezpłatnie przez trzy blisko miesiące po 80 litrów mleka codziennie.

Dyrektor gimnazjum św. Maryi Magdaleny, p. dr. Meinerz, poparł także usiłowania komitetu, przysporzyłszy mu dochodu przez urządzenie na ten cel kilku odczytów, mianych przez pp. dr. Gericke, dr. Pfuha, dr. Brocka i profesorów Fahlego i Wituskiego.

Przez całą zimę pobierało — podług sprawozdania — w pięciu zamówionych na ten cel lokalach 79 dzieci ciepłe śniadania; nadto dostawało 281 dzieci mleko a 50 dzieci zaopatrzono w nowe ubiwy. Dla utrzymania porządku i dla kontroli byli przy rozdzielaniu śniadań przytomni albo członkowie komitetu, albo rektorzy i nauczyciele omdońnych szkół.

Dodawczy do podanej już liczby jeszcze 33 dzieci, które w prywatnych domach dostawały śniadanie lub obiad, pokazuje się, że razem uzyskało za pośrednictwem komitetu 443 dzieci pomoc.

Komitet liczy na dalsze popieranie przez Społeczeństwo swych zabiegów, tém więcej, że odbierane w formie jak najmniej ubliżającej wsparcie pod każdym względem dobrze na odnośne dzieci oddziaływa.

Według zapadłej na posiedzeniu uchwały rozpocznie komitet wydzielac śniadania z dniem 6 grudnia roku bież. Na początku będzie uwzględnionych 75 dzieci.

Przystępując do ostatniego punktu porządku dziennego, poproszono szeszołoczny zarząd do dalszego prowadzenia przyjętego urzędu. Godność tę piastują pp. radca miejski Annus, dr. Jarnatowski, M. Milch i Franke.

**\* Spławie.** (M.) Parafia nasza była w dniu 30 listopada widownią wzniosłej uroczystości. W dniu tym przypadał odpust św. Andrzeja, a przy tej sposobności odbyła się introdukcja ks. plebana Jó z e f a Steffena. Zastępca dziekana, czcigodny ks. proboszcz Antoniewicz z Bnina, w asystencji 9 księży i obywatelstwa wprowadził ks. Steffena w procesy wśród śpiewu przez bramy tryumfalne z girlandą uwięto do pięknie przyozdobionej i staraniem szlachetnego Patrona hr. Józefa Mycielskiego wykonanej świątyni. Patron wręczył ks. plebanowi klucze kościoła złoczone, a w kościele oddał ks. Antoniewicz, po dokonaniu rytuału przepisanych obrzędów, w długiej serdecznej przemowie nowemu proboszczowi kościoła i parafii. Ks. Steffen wruchożył odpowiadając również serdecznie, poczem odczytał Przenajświętszą Ofiarę, wśród której wygłosił ks. dr. Lewicki, proboszcz parafii św. Jana w Poznaniu, wymownymi słowy kazanie o godności kapłańskiej na temat „*hic accipiet etc.*” Scisk ludu był tak wielki, że przed kazaniem musiano wielu ustąpić z kościoła, aby uniknąć nieszczęścia. Do spowiedzi stawiło się około 300 osób. Po nabożeństwie i nieszporach, wspiewanych przez ks. prob. Witolda Marchwińskiego, zasiadli goście do wspólnej skromnej uczy, wśród której Solenizant wzniosł pierwszy toast na

cześć Najprzewielebniejszego Arcypasterza, a Patron na cześć Prześwieconej Kapituły Metropolitalnej, której dwaj członkowie zaszczytli obecnością swoją Solenizanta. Uroczystość cała odbyła się skromnie a serdecznie.

**\* Puzeganie.** W zesłą niedzielę zebrał parafią wilkowską ks. J. Poturański, który przez lat kilka zarządzał tą parafią i zdobył sobie w niej szczerze uznanie swęj pracy. Kiedy szanowny ten kapłan rozstając się z ukochanymi owieczkami swemi, po raz ostatni przemawiał z ambony do ludu, zachęcając wiernych, aby przestrzegali nauk, rad i wskazówek jego, kiedy ich zachęcał do pobożności, bojaźni Bożej i cnót chrześcijańskich, wzruszyli się wszyscy aż do leż i serdecznie objawiali żalu żegnali swego Pasterza.

**\* W Koźminie** zebrał w czwartek liczne grono obywateli ks. mansynarza Matuszewskiego, który przez lat 18 pracował w tamtejszej parafi i gorliwą pracą zjednał sobie ogólny szacunek. Ks. Matuszewski powołany został przez władzę duchowną na probostwo w Kunowie, dokąd mu towarzyszyć będzie wdzięczna pamięć wszystkich parafian koźmińskich.

**\* Z pod Śmigła,** 2 grudnia. Wśród tyłu nieszczęść, jakie nas gnioła, jedyna pociecha w Kościele, bo gdzie jęj indziej szukać? Szczęśliwymi się też czujemy, jeżeli ważniejsze obchody w Kościele naszym zachodzą. Prócz zwykłych odpustów, mieliśmy wielki odpust w Górce Duchownej a świezo należy zapisać wspaniałą uroczystość w dniu odpustu św. Andrzeja w pocysterskim grodzie przememkiem. Wspaniałe ten klasztor bardzo już biednie się przedstawiał, ale usilnym staraniem i zabiegom miejscowego proboszcza, ks. licenc. i dziekana Poszwińskiego, został klasztor w ciągu b. r. tak zewnątrz jak wewnątrz przesłiznie odnowiony, tak, że się równać może z świątyniami większych miast. Nabożeństwo w ciągu roku odprawiano się w jednym z mniejszych kościołów, dopiero teraz znów odprawianie nabożeństwa w klasztorze się rozpoczęło. Tysiące ludu zebrało się na odpust, konfesyonały do samego wieczora oblegano, pomimo, że do dwudziestu kapłanów spowiedzi św. słuchało. Celebrował ks. proboszcz Drwęski z Pawłowa, a ks. Rybicki z Śmigła w pięknych słowach kazał w świątyni Bożej o odnowionym klasztorze i obowiązkach katolików względem swych kościołów. Ks. dziekan Poszwiński pozostanie w wiecznej pamięci u swych parafian, że się tak gorliwie odnowieniem klasztoru zajmował, za co mu „Bóg zapłać” cała okolica wypowiada. Odchoźącemu z Śmigła do Kąkolewa ks. Rybickiemu ślomy staropolskie „Szczęść Boże!”

**\* Nakło.** Pomiedzy robotnikami, zatrudnionymi przy budowie kolei gnieźnieńskobakielskiej, a przedsiębiorcą Reitzem z Torunia zaszła w zesłą środę sprzeczka, która przekształca się w formalną bitwę, tak, że przedsiębiorca ten wraz z podmajstrzym ratować się musieli ucieczką i schronić do miezzkiania karczmarza Schulza. Podczas ucieczki tej strzelił Reitz kilka razy do robotników, lecz nikogo nie ranił. Oburzeni robotnicy oblegli następnie formalnie karczmarza. Przywołana policja aresztowała kilku z nich, lecz tych odbili ich towarzysze. Gdy Reitz się nie pokazywał, rozpoczęli robotnicy dem szturmować; drzwi, które były zatarasowane, i okna zdemolowano; przeszkano następnie całe pomieszkanie Schulza, przyczem rozbijano meble i sprzęty, lecz Reitz nie zdołano odszukać. Poczęto więc na nowo dom oblegać. Wreszcie policja zniewoliła robotników do odstąpienia od obleżenia. Jednego z nich aresztowano.

**\* W poniedziałek** dnia 6 grudnia r. b. o godzinie 2 po południu odbędzie się w Inowroclawiu w lokalu p. K. Nowakowskiego walne zebranie Towarzystwa rolniczego inowroclawskiego. — Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania i korespondencye. 3) Sprawozdania: a) Sekretarza z caloročných czynności Towarzystwa, b) Podskarbiego z rocznych rachunków kasy. 4) Zmiana § 5 statutów z powodu podziału powiatu. 5) Pogadanka: „Jakie rezultaty osiągnięto w roku obecnym z uprawy rzepiku w porównaniu do rezultatu z uprawy buraków cukrowych?” 6) Wybór prezesa dyrekcji. 7) Wybór wicepatrona Kółek włościąńskich. 8) Wybór dwóch członków dyrekcji w miejsce występujących. 9) Wnioski członków.

**\* Rawicz.** We wtorek przytransportowano do tutejszego więzienia robotnika ze wsi Szymanowa, podejznanego o zamordowanie stróża u p. Lukowskiej, Szalkowskiego. Podobno tenże robotnik był już podejzany o popełnienie morderstwa w pobliżu Miejskiej Górki.

**\* Leszno.** W czwartek odbył się tu wybór deputowanego na sejm prowincjonalny w miejsce zmarłego właściciela dóbr ryerskich Hovena. Wybrano dotychczasowego pierwszego zastępcę deputowanego, właściciela dóbr ryerskich Kaspara z Węgnicy, pierwszym zastępcą zaś właściciela dóbr ryerskich Waldowa z Dolnej Osowięsieni, drugim zastępcą właściciela dóbr ryerskich Scherz-Thooss z Górnej Osowięsieni.

**\* Kolekta.** Siostra Miłosierdzia Marya Ankenbrand otrzymała od naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego pozwolenie na zbieranie aż do 1 lipca 1887 kolekty pomiędzy katolikami W. Ks. Poznańskiego na rzecz Siostr Miłosierdzia Matki Boskiej Bolesnej w Rzymie, zajmujących się wychowaniem biednych dzieci, opieką nad sługami z Niemiec i pielęgnowaniem chorych po domach.

**\* Chełmińska diecezya.** Biskup ks. dr. Leon Redner został pod dniem 29 listopada jako taki przez pruski rząd królewski uznany. — W czwartek dnia 2 b. m. składała deputacya Siostr Miłosierdzia, reguły św. Wincentego à Paulo z różnych klasztorów diecezyi chełmińskiej pod przewo-

dnictwem czcigodnej Wizytatorki, Siostry Babin Hanke, nowemu Biskupowi swoje uszanowanie, prosząc o łaskawą protekcya. — Przeniesieni są księga wikaryusza: ksiądz Krzeszewski z Jabłonowa do Kazania, ks. Franciszek Nowak z Kazania do Gruczna, ks. Piotr Żurawski z Gruczna do Kamienia, a ks. Bona z Kamienia do Jabłonowa.

**\* Do Wrocława** przybyła dnia 1 grudnia o godzinie 1/41 w południe ostatnia poczta osobowa z Trzebnicy. Powóz pocztowy ubrano w girlandy i wieńce, pocztylion wystąpił w galowym ubraniu, konie przystrojono w różnokolorowe kokardy. Przed powozem jechało konno czterech pocztylionów, również w galowych ubraniach, wytrębiając różne wesołe sztuczki, dalej postępowało pięć dwukonnych pojazdów, w których siedzieli wyżsi urzędnicy, wyjechali bowiem naprzeciwko tej ostatni raz przychoźącej poczcie do Rosenthalu. — W tym samym dniu odbyło się również uroczyste otwarcie linii kolejowej pomiędzy Wrocławiem a Trzebnicą.

**\* W „Gazecie oleszyńskiej”** (nr. 34) znajdujemy artykuł znanego Czytelnikom naszym W o l y n i a k a, pod tytułem: „Notatki o klasztorach na Żmudzi.” Z artykułu tego dowiadujemy się, że ś. p. ks. Semenkeno odprawił pierwszą spowiedź i przyjął pierwszą Komunię świętą w kościele OO. Dominikanów w Rosieniach.

**\* Z Lubawy** donoszą: Wychodźca z Polski Bałasiński, który kilkanaście lat mieszkał tu w Prusach i żonę i dzieci poczdwie żywił jako robotnik, odebrał rozkaz opuszczenia Prus. Że zaś sam nie wychodził, aresztowano go 17 z. m. i miano następnego dnia wytransportować za granicę. W noc chciał się wieść z rozpaczy, wszelako w czas go oderżnięto i przywrócono do życia.

**\* Z powiatu lubawskiego** donoszą do „Pielgrzymka” że wsi Mroczinie nakazała rejdencya oddać pięć razy do roku szkołę katolicką na nabożeństwo dla protestantów, pomimo, że dożór na odnośne zapytanie powiatowego inspektora szkolnego dał odmowną odpowiedź. Dożór ma według nakazu rejdencyi postarać się zawsze o poprzednie oczyszczenie klasy a w razie zimna o jęj ogrzanie. W przesłą niedzielę t. j. w pierwszą adwentu, już się pierwsze nabożeństwo odbyło. — Podobno we wsi Grodzicznie się dożór szkolny na oddanie szkoły na powyższy cel z góry zgodził.

**\* Według** dostojnych wskazówek uchwalilo prowincjonalne kolegium szkolne w Hanowerze, aby odtąd wszystkie podania do wysokich władz szkolnych pisane były frakturą czyli szwabachą a nie antyką. ☺! ⚡⚡⚡⚡⚡⚡!

**\* Londyn.** W kopalniach węgla Elemare pod Durham nastąpiła w czwartek zrana eksplozya gazów. Z około 40 robotników [zostało zabitych 3, a 12 do 14 znajduję się jeszcze pod gruzami, reszta została uratowana.

**\* Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 5go grudnia św. Piotra Chryzologa.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 55. Zachód o godzinie 3 minut 46.

Pojutrze dnia 6go grudnia św. Mikolaja B.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 56. Zachód o godzinie 3 minut 46.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**\* Na „Album wojska polskiego** z 1831 roku”, które wyjdzie nakładem p. K. Kozłowskiego, złożyłi przedpłatę w dal-szym ciągu:

W. Konopacki z Drezna 1 egz.  
Wincenty Niemojowski z Jedlica 1 „  
Marceli Zółtowski z Czacza 1 „  
Hr. Włodzimierz Bniński z Œmachowa 1 „  
Julian Brzeski z Krotoszyña 1 „  
Hr. Michał Plater z Proch 1 „  
Adam Hulewicz z Prusewa 1 „  
Książę Adam Czartoryski, Wielki-Bór 1 „  
Karol Niezychowski, Żelice 1 „  
Z dniem 15 b. m. prenumeratę zamykamy.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 grudnia.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Puffike z Gorzyczek, Wolnicki z Dobroje-wa, Winterstein z Bydgoszczy, Matuszewski z Kepna, Wiśniewski z żoną z Wrocława.

## GOŚPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Pruska pożyczka państwowa z r. 1868 A.** Najbliższe ciągnięcie odbędzie się w grudniu. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 3 1/2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za pre-nią 25 fen. za 100 marek.

**— B. — Poznań, 4 grudnia.** (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemio-plodów.) I w tym tygodniu mieliśmy powietrze łagodne i dzisty. Stan ozimim jest w ogóle za-dawalający. Dowozy, jak poprzednio, były słabe i nie będą zapewno przez czas dłuższy większe, gdyż z prowincji idzie wszystko zboże do Wrocława. I z Prus Zachodnich oraz z Królestwa Pol-skiego były dowozy niewielkie, przysłano przeważnie zboże jare. W obrocie interesów nie zaszła znacniejsza zmiana. Psenicę i żyto kupują za-sze chętne konsumenci, jarkę natomiast kupuje się przeważnie na eksport. Wadliwe gatunki zaniedbane, w skutek czego taniej. — Pszenica przy słabym podaży stała cenę, 149—157,50 mrk. — Żyto kupowali forsonie magazyn królewski i kon-sumenci. 122—126,60 mrk. — Jęczmień w naj-dielikatniejszym towarze miał pokup, zresztą słabo, 110—150 mrk. — Owies silińj ofiarowany, 102 do 120 mrk. — Groch w końcu cokolwiek niżej, na paszę 120130 mrk., wrzący 140 150 mrk. — Łubin miał pokup na eksport, niebieski 78—82 mrk., żółty 88—95 mrk. — Wyka słabiej, 110

do 116 mrk. — Taterka słabiej, 120—125 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka chętnie kupo-wana, mąka pszenna nr. OO 11,50—12 mrk., nr. O i I 10,50—11 mrk., mąka rzanna 9,25—9,50 mrk. za 50 kilogramów.

**\* Okowita.** Na początku tego tygodnia była tendencya z powodu wyższych berlińskich notowań stała a ceny wyższe; w połowie tygodnia tenden-cya osłabła a ceny spadły znnowu o 60 do 80 fen. Obrót był tylko słaby, gdyż brakoło zamiejscowych kupców. Na termina latwicie kupowano wiele na cele spekulacyjne. Towar surowy kupują taksjerze sprytownie, pracujące w całej pełni, oraz eksporterzy do Saksonii i nad Ren. Notowania końcowe: grudzień 34,40 mrk., styczeń 34,60 mrk., luty 35 mrk., marzec 35,50 mrk., kwiecień-maj 36,40 mrk., maj-czerwiec 37 mrk. za 10,000 litrów prct.

## Stan powietrza.

Dnia 3 grudnia 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore ..	761	Ph.Ph.Z. 1	zachm.	+ 2
Aberdeen ..	758	Z. Ph. Z. 1	1 pogodnie	+ 8
Christiansund ..	751	W. Pld. W. 2	bił chmur	+ 2
Kopenhaga ..	755	Z. 2	mgła	1
Sztokholm ..	749	Pld. Pld. Z.	2 zachm.	0
Haparanda ..	759	Ph. 2	bił chmur	+ 19
Petersburg ..	758	Pld. W. 2	śnieg	— 1
Moskwa ..	—	—	—	—
Kork, Queenst ..	761	Pld. Pld. Z. 5	pochmurne	+ 8
Brest ..	—	—	—	—
Helder ..	760	Ph. Ph. Z. 1	pół zachm.	+ 3
Sylt ..	757	Ph. Ph. Z. 1	1 pogodnie	1
Hamburg ..	758	Pld.	3 pół zachm.	+ 2
Swinemünde ..	757	Z. 3	parno	— 1
Neufahrwasser ..	755	Ph. 2	zachm.	1
Kłajpeda ..	764	Pld. Pld. W.	2 mgła	6
Parý ..	—	—	—	—
Monaster ..	761	Pld. Z.	2 zachm.	+ 3
Karlshuse ..	761	Ph. W.	1 śnieg	0
Wiesbaden ..	761	Ph. 1	pół zachm.	+ 1
Monachium ..	760	Ph. Ph. Z. 2	2 śnieg	+ 3
Kamienica ..	761	Pld. Z.	1 pół zachm.	+ 1
Berlin ..	759	Ph. Z.	2 zachm.	1
Wiedeń ..	759	Ph. Z.	1 pogodnie	+ 1
Wrocław ..	759	Z.	3 śnieg	— 1
Ile d'Aix ..	—	—	—	—
Nizza ..	—	—	—	—
Triest ..	757	W.	1 zachm.	7

1) Silny śnieg i burzliwy deszcz. 2) Sron. 3) Sron. 4) W nocy przymrozek, sron, mgła 5) Sron.

**Skala siły wiatru:** 1 = lekki powiew. 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

**Podług** na stan powietrza: Podział nacisku atmosferycznego jest wszędzie równy, zjąd wiatr osłabił. Przy słabych zachodnich lub północno-zachodnich wiatrach jest powietrze ponad Niemcami ponure i dość zimne, w wielu miejscach spadł śnieg. Wszędzie mniej więcej z wyjątkiem przy wybrzeżach na wschodzie i zachodzie był mały przymrozek. W Skandynawii północnej nastały silne mrozy. W Haparandzie, gdzie widziano zorzę północną, było 18 1/2 stopnia zima. W Tryescie spadło w ostatnich 48 godzinach 88 mm. deszczu.

## Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w grudniu.

Data i godzina	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza	Temp. w Cel.
8. Pop. 2	755,2	Z. orzeźw.	zachm.	+ 1,4
3. Wie. 9	759,1	Z. umiar.	zachm.	+ 0,8



Dnia 3 bm. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona ss. Sakramentami **Teofila Koludzka.**

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godzinie 3 po poł. z klasztoru Sióstr Miłosierdzia.

**Podziękowanie!**

Wielbionemu Duchowieństwu za tak szczerze współczucie, jako też wszystkim przyjaciółom i znajomym za tak liczny współdział przy pochowaniu zwłok kościelnego naszego s. p. **Karóla Fischbacha,** składa swoje podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać“ **Stroskana rodzina.**

**Księgarnia Nowa Poznań ul. Jezuicka 12.**

Ma zawsze na składzie i poleca Wielbionemu Duchowieństwu swój handel przedmiotów dewocyjnych jako najtańsze źródło w Poznaniu.

**Książki do nabożeństwa** w wielkim wyborze poczynawszy od 20 fen. do 40 m. za sztukę.

**Kapsułki do różańca** różnej wielkości, i formie, z kokosu, stali i argenta.

**Medaliki** bardzo tanie i gustowne z fabryk francuzkich z polskimi napisami.

**Medaliony** pod szkłem z piany morskiej i atlasu francuzkiego wyrobu.

**Obrazy:** Wielki wybór stalorytów, olejdruków w różnych formatach i wielkościach, obrazki z koronką i bez koronki, czarne i kolorowe. Obrazy w ramach pozłacanych, czarnych; fotografie na szkle — Ecce homo, Mater Dolorosa, Serce Jezusa i Maryi, owalne i czworoboczne.

**Obrazki** na kalendy bardzo tanie.

**Skaplerze** w arkuszach i pojedynczo.

**Figury** i figurki z piany morskiej, gipsu, terakoty, bronzu niklu i stółtowane do takowych konsolki.

**Lampki** przed obrazami Matki Boskiej, stojące i wiszące w kształcie serca, liry i kielicha poczynawszy od 40 fen. do 50 mk. za sztukę.

**Krzyże z brązu, żelaza, niklu** stojące, i wiszące, poczynawszy od 20 fen.

**Kropielniczki stojące** i wiszące, niklowe, z perłowej masy, w różnych formatach i cenach poczynawszy od 50 fen. za sztukę.

Wysyłki do 20 m. skuteczniejszą się franko i za gotówkę. Przy zamówieniach większych, odciągamy odpowiedni rabat.

**Księgarnia Nowa Poznań Jezuicka ul. 12.**

**Na nadchodzącą Gwiazdkę**

polecamy

skład nasz tow. krótkich i ludowych przy Półwiejskiej ulicy nr. 5

w rozmaite nowości zaopatrzony jako to: **gustowne wełniane czepeczki, eleganckie zarzutki, wełniane spodnice, trykotowe staniki oraz wszelkie trykotaje, dobre wełny i gorsety.** Wszystko po nader umiarkowanych cenach. (1100)

**S. i F. Plewkiewicz**

Poznań.

**Toruńskie pierniki**

(Weeseego)

w różnych gatunkach katarzynki etc. co tylko nadeszły i proszą o wczesne zamówienia (1082)

**cukiernia A. Pfitznera**

przy Starym Rynku.

**Na Gwiazdkę**

**Biusty królów i sławnych mężów polskich** z fabryki mej wyrobów gipsowych i sztucznego kamienia polecam. (1044)

**A. Krzyżanowski, Poznań.**

**J. Kulka**

**Fabryka powozów**

Poznań, ul. Szeroka nr. 15,

poleca gotowe powozy i przyjmuje zamówienia na takowe, odstawia bryczki już od 150 marek, wolanty od 330 marek, planwagi i koczki od 450 marek, karetki od 900 marek, kolasy (Landauer) od 990 marek.

Wszelkie reparacje i przerabianie starych powozów wykonuje spieszenie i jak najstaranniej. (1007)

Jedyna zaszczytnie znana

**Lejarnia dzwonów i metali**

**C. Schoena w Poznaniu**

ulica Podgórna nr. 3.

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym do odlewu nowych harmonijnych jako też przelewu starych dzwonów każdej wielkości z pięcioletnią gwarancją. (714)

Odlewy uskutecznią się tu na miejscu w własnej lejarni.

**J. Schoen.**

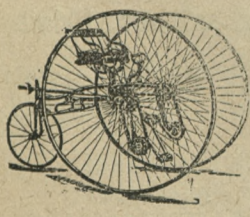
**Prawdziwe angielskie**

**WELOCYPEDY,**

bieycle, trycikle i tandem [o dwóch siedzeniach] polecam po bardzo przystępnych cenach

**A. VOGT,**

Instytut dla mechaniki, etc. Poznań, Wielka Rycerska ul. 11. (972)



**Aufgebot.**

Im Grundbuche des dem Wirth Michael Gadek und seiner Ehefrau Susanna geb. Filipiak gebürigen Grundstücks Wyssogotowo Nr. 11. stehen in Abtheilung III Nr. 3. für die vier minorennen Kinder des Joseph Krug, nämlich Catharina, Marianna, Francisca und Rosalie Gewister Krug, 168 Thaler 16 Sgr. 6 Pf. Vaterertheil — mit der Verpflichtung der Besitzer, die Kinder bis zum 16 Jahren zu erziehen und zu bekleiden, nach erlangtem 16 Jahre aber ihnen „die Zinsen“ von diesem ihrem Erbtheile zu zahlen. — aus der Erbtheilung vom 15 Juli und 6 December 1827. 29 Mai 1828. zufolge Verfügung vom 12 November 1831. eingetragen.

Die Post ist auch auf andere Grundstücke übertragen.

Auf den Antrag der genannten Eheleute Gadek, welche die erfolgte Tilgung der gedachten Post behaupten, werden alle Diejenigen, welche Ansprüche auf diese Post zu haben vermeinen, aufgefordert, ihre Ansprüche bei dem unterzeichneten n. Gerichte spätestens in dem auf

Den 19 Maerz 1887, Vormittags 11 1/2 Uhr, im hiesigen Amtsgerichts Gebäude Wronek Platz Nr. 2, Zimmer Nr. 18, anberaumten Aufgebots-terminen anzumelden; widrigentfalls sie mit ihren Ansprüchen werden ausgeschlossen und die Post im Grundbuche wird gelöscht werden. Posen, den 1 December 1886.

Königliches Amts-Gericht; Abth. IV.

**Latarnie do powozów**

nowe i używane poleca (1112) fabryka pojazdów

**W. Weltinger,**

Wielkie Garbary 11.

**Czcigodnym Rządcom kościołów**

poleca

**DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO**

**Św. Marcin nr. 16**

**wszelkie formularze kościelne**

jako to:

**Metryki, sponsalia, sepulchury. Dziennik dochodu i rozchodu kasy kościelnej. Liber Baptizatorium, Liber Copulatorum, Liber Mortuorum, Liber Conversorum.**

**Formularze do rachunków i etatów kościelnych Formularze z rubrykami do spisu dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św.**

**Książkę do przyjmowania i zapisywania zapowiedzi z dodaniem na czele książki modlitwy powszechnej i modlitwy za Ojca św., zaopatrzonych w aprobatę Władzy Duchownej. W końcu tejsze książki znajduje się kilka kart wolnych, zastosowanych do ogłaszania parafianom z ambony rozporządzeń kościelnych lub wspomnień zmarłych (wymijanki).**

**Formularze do wykazu składek na Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Świętopietrza, zebranego Cathedralicum od chrztów, ślubów i pogrzebów, na potrzeby miejsc św. w Palestynie, na Internat Lwowski Unitów, na potrzeby dycecezalne za dyspensy postne.**

**Preces, po cichy mszy św., naklejone na tekturze lub bez naklejania, te same modlitwy po polsku,**

**Drukarnia poleca również papier do korespondencji urzędowych, koperty do tychże z drukowanym adresem do Prześw. Konsystorz w Poznaniu i w Gnieźnie, niemięj papier listowy w różnych formatach ze stosownymi kopertami.**

**Dr. F. Chłapowski,**

**Wiedeńska ul. nr. 1, II p.**

**leczy choroby przyrzędów trawienia i nerwowe**

Przyjmuje: rano od godz. 8 1/2 do 10 codzień. (1090)

po połud. od godz. 2 do 4 prócz niedzieli i środy.

**Na gwiazdkę! NOWOŚĆ! Na gwiazdkę!**

WYDAWNICTWO PRAKTYCZNE

**ŁATWYCH SZKÓLEK DLA DZIECI**

**Szkołka na fortepian dla dzieci**

z zastosowaniem Melodyi Polskich

przez **Zygm. Noskowskiego**

Cena Rs. 1 kop. 50.

Wydawnictwo łatwych i tanich szkólek dla dzieci było bardzo pożądanem. Wprowadzenie Melodyi Polskich jako ćwiczenia praktyczne, po raz pierwszy tu jest stosowane i okazało się praktycznym, bo zapoznaje ucznia z Melodyami swojskimi, (podczas kiedy zwykle obcych melody używano), a nazwisko **Autora** rejoniam ich pobroci stanowi. (1108)

**Nakładem F. Hösic'a w Warszawie.**

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach w **Poznaniu.**

**Bracia Jacoby jun.**

Przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia i na wielce oczekiwana Gwiazdkę urządziliśmy **w naszym składzie okryć damskich**

**Wielką wyprzedaz gwiazdkową**

wszelkich rzeczy z ceną zniżoną o 25%, 30% i 50%.

I tak sprzedajemy:

**Żakieciki przeszloroczne,** które kosztowały 24 m. za 10 m.

**Palta przeszloroczne,** które kosztowały 20 m. za 8 m.

**Modne dolmany barankowe** z wyznaczoną ceną 35 m. za 27 mk.

**Modne palta pluszowe,** wcięte z wyznaczoną ceną mk. 80 za mk. 50.

**Rotundy teatralne** całe na atlasie po 17 mk. (1124)

**Rotundy futrzane** na popielicach od 25 mk. poczynawszy.

**Bracia Jacoby jun.** Poznań Rynek 87.

**Wyprzedaz gwiazdkowa**

**Prawdziwe okolicznościowe kupno.**

**Wyroby wełniane** od 0,40 m. metr

**Kretony** „ 0,35 „ „

**Kostiumy wełniane** „ 20 „ „

**Kostiumy kretonowe** od 10 „ „

**Paletoty i dolmany** „ 20 „ „

**Halki wełniane** „ 3 „ „

**Szafroki** „ 3 „ „

**Jersey** „ 4 „ „

Resztki dochodzące do 10 mtr. po niezwykle tanich cenach.

**Sławski & Bogusławski,**

**Poznań w Bazarze.**



**Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych.**

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i złotniczych; a mianowicie zajmując się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach; buduje nowe ołtarze tak mrurowane jako też drewniane; przerabia i oddziera stare ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. (Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje na żądanie szkieci i kosztorysy.)

Poleca rozmaite wielkości figury św. Pańskich, i stacye drogi Krzyżowej z mozaikowej masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złoczone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye drogi Krzyżowej na blasze lutowanej artystycznie malowane. (2351)

Wykonuje wszelkie przybory kościelne, jako to: chorągwie, baldachimy, ornaty, kapy, bursy, stuly, komże, alby itd.

Poleca również Monstrancje, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, lampy wieczne, lichtarze kościelne, naczyńska do Oleju św. trybularze i łódki do kadzidła, dzwonek harmonijne itd. po bardzo niskich cenach.

Sprawdzając wszelkie sprzęty w znacznych ilościach wprost z pierwszorzędnymi Fabrykami, jest w możności oddawać takowe po taniiej cenie. **Nadmianiam przytem, że ułatwiam nabycie wszelkich aparatów kościelnych na odpłaty nawet na czas dłuższy, gdyby stosunki nie pozwalały na razie większych robót wydatków.**

Roboty gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne.

**J. Szpetkowski dekorator kościołów,**

Poznań, Berlińska ul. 2.

**TYGODNIK ILUSTROWANY DLA DZIECI**

**WIECZORY RODZINNE**

pod kierunkiem literackim **M. J. ZALESKIĘ,**

autorki „Wieczorów Czwartkowych“, „Wędrowek po niebie i ziemi“ i wielu innych książek dla dzieci.

Od początku istnienia swojego, pismo nasze nie przestało rozwijać się i ulepszać, dotychczas w dwójnasób prawie objętość swoje powiększyło. Jak dawniej, tak i teraz, staramy się przedewszystkiem rozrywkę połączyć z pożytkiem, w przystępnych a zajmujących opowiadaniach podawać zdrowe ziarno, wpływać na umysł i serce, szczerzyć zasady wiary i moralności, budzić zamiłowanie do pracy, kształcić charakter. Jeżeli często utwory piśmienne, przeznaczone dla osób dorosłych, potężny wpływ wywierają czy to w dodatnim czy ujemnym kierunku, o ileż więcej jeszcze pożytku lub szkody przynieść mogą wrażliwym młodym umysłom? Zawsze też miłośnicy na uwadze, nie zapomnieliśmy o wielkiej odpowiedzialności, którąśmy wzięli na siebie, rozpoczynając w imię Boże wydawnictwo niniejsze.

Dziś, po latach siedmiu wytrwałej pracy, pozyskawszy poparcie rodziców, nauczycieli, przyjaciół młodzieży, którzy nas często obdarzają słownami zyczliwości i zachęty, z ufnością zamierzamy postępować dalej raz wytkniętą drogą. Zwiększona liczba czytelników ułatwiła nam doko a nie wszelkich możliwych ulepszeń, a i nadal nie omisszamy wprowadzać nowych, w nadziei, że z czasem „Wieczory Rodzinne“, rozpowszechniając się coraz więcej, znajdą przystęp, nietylko do domów zamężniejszych, lecz i pod najskromniejszą strzechą, a wówczas spełnią się pragnienia nasze, wówczas bowiem powiemy sobie, że i my przyłożyliśmy drobną cegiełkę do ogólnej budowy dobra społecznego.

„Wieczory Rodzinne“ wychodzą z **dwoma dodatkami,** z tych jeden ilustrowany dla młodziej dziatwy, drugi w formie książkowym zawiera powieści wyborowe, oryginalne i tłómaczone dla młodzieży i tworzy najistotniejszą **Bibliotekę domową.** Zamieszczają: **Poezye, powieści historyczne i obyczajowe, komedijki, zyciorysy znakomitych ludzi, pogadanki naukowe, podróże i opisy krajów,** podają też na wzór najlepszych wydawnictw zagranicznych dla młodzieży rozmaite zadania konkursowe, mające na celu rozwinięcie umysłu, kształcenie charakteru i budzenie szlachetnej emulacji. Do dawniejszych dodano jeszcze konkurs robotek ręcznych dla panienek. Nagrody z podpisami pamiatkowemi składają się z książek, albumów, fotografii itp. przedmiotów.

Na rok przyszły redakcja przygotowała do druku między innymi następujące utwory: **W imię koleżeństwa,** powieść Bronisławy Porawskiej (autorki Reginki). — **Po za domem,** powieść Ludwika Niemojowskiego. — **Na zbójckim Ostrowie,** powieść historyczna Michałiny Zielińskiej. — **Wędrowki po różnych okolicach ziemi rodzinnej.** — **Przygody podrózników do obcych krajów na morzu i lądzie.** Oprócz tego podawane będą w dalszym ciągu: **Pogadanki naukowe.** — **Księga pamiętnych czynów.** — **Gawędy podstuchane u Niemniej wali.** — **Zbiór legend i podań dawnych i t. d.**

Nowi prenumeratorkowie otrzymają początek rozpoczętą w końcu roku bieżącego powieści z dziejów serskich pod tytułem **Tajemnica starego klasztoru.** (1022)

PRENUMERATA wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4, na pocztę w kraju i za granicą rs. 5 — (t. j. w Galicyi reń. 6 — w W. Ks. Poznańskim marek 10) — stósownie do tego półroczna i kwartalna. — Przesyłki pieniężne adresować najlepiej wprost do Redakcy: **Warszawa, ulica Mazowiecka nr. 10.**

**C. Preiss,**

Poznań, Stary Rynek nr. 7

poleca na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia swój bogato zaopatrzony skład żyzew, eleg. towarów stalowych i metalowych jako i instrumentów chirurgicznych, weterynarskich i owczarskich.

Wszelkie reperacje wykonuje się się tamże akuratanie i jak najtaniej

**Bank**

**Związku Spółek Zarobkowych**

placi

od drobnych oszczędności poczynawszy od 10 fen. po 3%, od kwot większych, za natychmiastowem wypowiedzeniem po 3 1/2%, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po 4%.

(1123)

Biuro Banku znajduje się na parterze przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 20.

**Osoba**

w średnim wieku, obecnie piąty ro w miejscu, życzy sobie od Nowego Roku przyjąć obowiązki jako gospodyni na probostwie lub folwarku. Oferty Oprasza się sub **J. S. W. postlagernd Woycin.** (1100)

Fabryka kwiatów

**i magazyn strojów**

**A. Loeffelbein,**

Nr. 5. Plac Wilhelmowski Nr. 5.

Poleca swój bogato zaopatrzony skład (709)

**eleganckich**

**kapeluszy damskich**

w cenie od 6 mk. poczynawszy

**Garnitury**

**z kwiatów**

od 5 mk. poczynawszy.

**Gilzy**

(rurki do robienia papierosów), z najlepszej francuzkiej bibulki „Abadie“ w pudełkach po 100 i 250 sztuk. Cena: tysiąc 3 marki, szanownym kupcom daje się odpowiedni rabat.

**R. Koczorowski,**

Podgórna ul. 7. (1047)

**Wyprzedaz win**

po 1 marce za butelkę białe i czerwone wytrawne i słodkie u (1101)

**J. Urbankiewicza** w Poznaniu, sty Marcin nr. 1.



Z powodu taniego zakupu sprzedaje po bardzo tanich cenach (915)

**Znana firma Huebner**  
**D. Dybizbański**  
zegarmistrz

w Poznaniu, św. Marcin 58, narożnik Rycerskiej ul. poleca bogato zaopatrzonej skład regulatorów od 12—200 m. b. budziki prawdziwe paryżskie, Fryburskie Beckera od 7—20 m. zegary ściennie, kukawki pięknie rzeźbione z wyborowego drzewa od 5—45 m., złote zegarki Rem. i kluczykowe od 30—300 m., srebrne Rem. i kluczykowe ze złotymi brzegami od 18—60 m., niklowe zegarki Rem. i kluczykowe od 12—30 m. Wielki wybór łańcuszków męskich i damskich ze złota, srebra i niklu. Tudzież biżuteria złota i srebrna wszelkiego rodzaju. — Wszelkie zamówienia i reperacje w zakresie ten wchodzące, wykonuje spiesznie i akuracie po cenach bardzo niskich, dając za chodzenie tychże 2 letnią gwarancję.

Oprócz tego polecam zegarki srebrne cylindrowe i anikrowe z herbem polskim nadzwyczaj gustownie wykonane, na dole znajduje się napis: „Boże zbaw Polskę!”

Przy nadchodzących Świętach Bożego Narodzenia polecam, zwłaszcza **Szanownym rządcom kościołów**, (964)

**SZOPKI**

do ustawienia na mienie albo przed antepedium, z przy należnym figurami Dzieciątka Jezus w żłóbku, Matki Boskiej, św. Józefa, Trzech Króli, pasterzy, wołu, osła i owieczek. **Szopka**, do oświetlenia wewnątrz, prawie 2 metry szeroka, 1½ metra wysoka, metr głęboka; figury około 40 ctm. wysokie, wszystko artystycznie wykonane, cena najumiarkowańsza. (966)

**A. Krzyżanowski**  
w Poznaniu.

Stare złoto, srebro, drogie kamienie i monety skupuję i płacę dobrze, również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty. **Wszelkie zamówienia i reperacje** wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuracie po cenach bardzo niskich. **Pierścienie** z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od m. 8—600 za sztukę. (667)

**Obrazki ślubne**

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę  
" " " " " " 15—60 " "  
" " " " " " 8—30 " "

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór naczyń kościelnych ze srebra, alfitu i pozłacanych, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacji, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczam.

**M. Kudliński**,  
złotnik i jubiler,  
Poznań, Śty Marcin nr. 66.

**R. BARCIKOWSKI**,  
DROGERYA,  
Poznań w Bazarze

poleca po cenach nader przystępnych i doborowych gatunkach **Oliwy do machin**. **Smarowidła na osie**. **Tran na szory i skóry**. **Mydła szczyńskie twarde** do prania. **Mydła rzadkie białe i szare**. **Świece ołtarzowe** z białego czystego wosku tylko 1a. **Olej do palenia** dobrze rafinowany. (812) **Petroleum salonowe**. **Świece stearynowe „Apollo”**. **Mydła toaletowe** i lekarskie. **Perfumy francuskie i angielskie**. **Farby, pokosty i lakiery**. **Sól kuchenna** i bydłęca luźno i w całych wagonach. **Makuchy rzeplowe i lniane**. **Herbaty** w doborowych gatunkach i tanich cenach. **Prawdziwe francuskie Araki, Cognac i Rum**. **Wszelkie korzenie**, wyborna oliwę prowanską do potraw znanęj dobroci. **Wszelkie wody mineralne** wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.

**Wina węgierskie**

od lat dwudziestu corocznie osobiście na Węgrzech wprost od producentów zakupywane, poleca w wyborze bardzo obfitym. (1880)

**A. Cichowicz**.

NB. Przy odbiorze w beczkach oryginalnych oddaje po cenach hurtowych.

Niemniej polecam wszelkie inne wina mianowicie **Bordeaux, reńskie, mozelskie, burgundzkie** i znane marki szampańskie.

Polecam się do zakładania **dzwonek elektrycznych i telefonów** (971) po domach, hotelach i pałacach.

**A. VOGT**,  
ulica Wielka Rycerska 11.

Złotnia gwarancya.

Dogodne warunki spłaty. G-cio letnia gwarancya.



**Fortepiany, pianina, harmonia**

z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych poleca we wielkim wyborze

**W. Witajewski**  
Poznań, św. Marcin 18.

Polecam także: (788)

**Skrzypce, cytry**, futerały i struny wszelkiego rodzaju.

**Lampy do pianin**, gustowne i najpraktyczniejsze w tym rodzaju (jedna lampa postawiona na pianinie oświetla dostatecznie całą klawiaturę i nuty, nie rażąc oczu grającego).

**Rozmaite automaty instr. muzyczne** grające tysiące sztuk rozmaitych, jak „Ariston” (organki) Orfeusz (instr. strunowy) Symfonion (głosy stalowe).

Na obecny sezon polecam w wielkim wyborze:

**Kapelusze** w najnowszych fasonach,  
**Rękawiczki** jelonkowe i glansowane,  
**Parasole** jedwabne i wełniane, (707)  
**Krawaty** kolorowe i czarne w gustownych najmodniejszych fasonach,  
**Szelki** w eleganckich deseniach,  
**Kolnierzyki i mankiety**,  
**Czapki** sukienne, barankowe i futrzane,  
**Birety, piaski, obojczyki, kolnierzyki** dla księży.

Ceny nader umiarkowane, towar rzetelny, wyborowy.

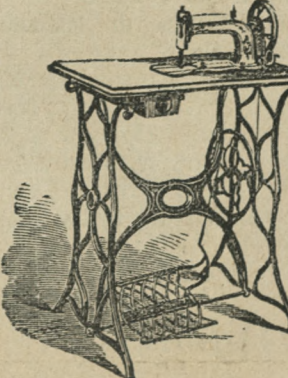
**C. ADAMSKI** w Bazarze.

**J. Popławski**  
Poznań, św. Marcin nr. 16,

**Jedyny polski skład machin do szycia**

poleca najlepsze maszyny Singera, lipskie ślipkowe, cylindrowe itp. również (1956)

**Machiny** do wydzimania bielizny,  
**wielki wybór lamp** stołowych i wiszących,  
**Mechaniczna pracownia reperacji**.  
Ceny bardzo przystępne, warunki dogodne.  
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



**A. KACZKOWSKI**  
w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 8/9,  
poleca się do wykonywania **wszelkich prac pozłotniczych, kościelnych, salonowych i artystycznych**.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca się do wykonywania nowych i odnawiania starych ołtarzy, ołtarzyków do noszenia, krzyży, kier. y. Lichtarzy, do odświeżania figur śś. Pańskich, ram i oprawy obrazów. (1030)

**Wykonanie skore, ceny umiarkowane.**

Mój bogato zaopatrzonej (711)

**SKŁAD towarów złotych i srebrnych**

polecam łaskawym względem.

**STANISŁAW SZUBERT**,  
złotnik i jubiler,  
POZNAŃ, ULICA WILHELMÓWSKA Nr. 7.

**Najlepsze zegarki** z fabryki **Patek Philippe & Co.** w Genewie, najlepsze zegary ściennie **REGULATORY** w wielkim wyborze poleca (1004)

**W. Szulc**,  
zegarmistrz w Poznaniu, Bazar.



**Parowniki do perek**

zalecające się przede wszystkim swem poedyńcem urządzeniem i **niepodlegające żadnym przepisom policyjnym**, są w wielkości od 3—10 szefli w zapasie

w fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu

**J. Krysiwicz**  
Śty Marcin nr. 65

**W. Bułakowska**,  
Poznań, Nowa ul. 11,  
poleca na nadchodzące **Święta Bożego Narodzenia** swój bogato zaopatrzonej **skład maki, a mianowicie mąkę cesarską i wiedeńską** (1109) do pięknego pieczywa. Również polecam **manne, kasze** w rozmaitym gatunku, jako też **jabły węgierskie** i różne gatunki **makaronów**.

W odpowiedzi na dechodzące mnie z różnych stron zapytania, donoszę niniejszem dla wyjaśnienia, że skład mój ze składem pań Naatz przy ulicy Wrocławskiej w żadnym nie stoi stosunku.

**Wdowa W. Bułakowska.**

**R. Leporowski**  
Poznań, Podgórna ul. nr. 7.  
poleca swą (215)

**fabrykę wyrobów z miedzi i mosiądzu** do wykonywania wszelkich prac w zawód ten wchodzących. oraz swą **lejnarnią dzwonów i metali**, która odlewa nowe i przelewa stare dzwony od największych do najmniejszych, dzwonki podwórzowe, kościelne harmonijne, panewki i wszelkie inne przedmioty spiżowe i z innych metali.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę uprzejmie, iż pracownią moją tapicerską i dekoratorską przeniosłem ze św. Marcina (267)

**na ulicę Berlińską.**

Przy tej sposobności pozwalam sobie nadmienić, iż powiększyłem interes, otworzywszy **magazyn gotowych wyściełanych mebli**, i polecam się łaskawym względem. Jak dotychczas, tak i nadal będę się starał wszystkim wymaganiom zadosyć uczynić.

**Antoni Karlewicz**,  
tapicer i dekorator.  
Róg Berlińskiej i Młyńskiej ul. w domu pana Fekerta.

Szanownej Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu polecam na nadchodzącą porę zimową mój (768)

**wielki magazyn futer spacerowych i podróжных** z wszelkich możliwych skórek po bardzo tanich cenach.

**Philippsohn Holz**  
kuśnierz.  
24. Wodna ulica 24.  
obok Księgarni Katolickiej.

Lampy wiszące, stołowe, zaopatrzone w palacze najlepszej nowej konstrukcji, pajaki dopetroleum, gazu i świec, przedmioty alfenidowe Christoffa jako i berlińskie fabrykaty, sprzęty kościelne jako: krzyże, lichtarzy, kielichy itd. w największym wyborze, poleca po niskiej cenie

**G. Schoenecker**, Rynek nr. 8.

Zakładania rur gazowych, jako restauracji w zakresie ten wchodzących, bronzowania zniszczonych pajaków, pozłacania i posrebrzania podejmuję się w najkrótszym czasie, w mój lejarni mosiądzu cynku i nowego srebra. (920)

**Ploty druciane**

jako najlepsze i najtańsze ogrodzenie ogrodów, zwierzyńców itd., ogrodzenie balkonów, plecanki druciane do okien śpiączkowych, kurników, materace druciane, tkaniny z drutu w każdej wielkości i grubości drutu, poleca

**Herman Nischak w Rawiezu.**  
Dobre polecenia za wykonane roboty. — Rysunki i cenniki bez p. latnie. (2077)



**M. SOBECKI**  
**Fabryka wyrobów woskowych**  
**Bielnik wosku**  
Poznań, Szeroka ulica nr. 24  
poleca **Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego, Świece gromniczne, Paschały z granami, Stoczki, świeczki, Knotki Paryżkie do wiecznej lampy z porcelanowemi pływakami.** (363)

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.

Wysyłki uskutecznią się odwrotnie.

Szanownej Publiczności zwracam uwagę na mój dobrze zaopatrzonej **skład w rozmaite materye krajowe i zagraniczne na ubiory męskie** jako też i **gotową garderobę męską**, wykonaną w własnej pracowni (nie z fabryk) po cenach nadzwyczaj niskich. — Również zwracam uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **dobry krój rewerend i piaszcy**. — Zamówienia wykonuję szybko i akuracie przy rzetelnej usłudze. (766)

Z wysokim szacunkiem

**B. Kalinowski**,  
krawiec męski,  
Poznań, Jezulicka ul. 12, obok handlu p. Wędzkiego.

**Br. Andersch**  
hurtowny handel win i spirituozów

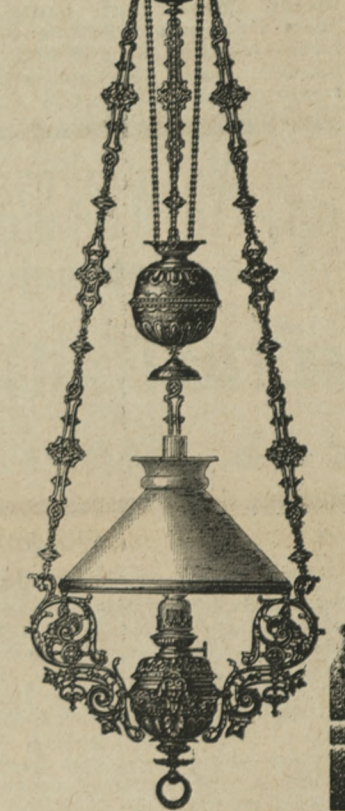
polecają do łaskawego uwzględnienia swój bogato zaopatrzonej (660)

**SKŁAD krajowych i zagranicznych WIN**

jako i **najprzedniejsze araki, rummy i koniaki**, **najlepsze araki, rummy i koniaki zestawione (Verschnitt)** zarucając za dobrą i rzetelną usługę.

**Lampy**

stołowe i wiszące z słynnej fabryki „Stobwassera“ w wielkim wyborze, (933)



**Pajaki**

wszelkie inne przybory kościelne poleca

**B. Szulczewski**,  
Skład porcelany, szkła, tac itd.,  
Stary Rynek 53/54.

**Dr. Sprangera** (158)

**krople żołądkowe**

pomagają natychmiast na migreny, kurec żołądkowy, mdłości, bóle głowy, zażęgnię, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolki, skrofny itd. Znakomito na hemroidy i trwady brzuch. Sprawiają szybko i bez bólesci stolec przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

**Panie** potrzebujące pomocy i rady w różnych cierpieniach kobiecych oraz przyjęcia na czas pewien w domu spokojnym, znajdują takowe u akuszerki **Selmy Dittmann**, we Wrocławiu, przy ul. Fryderykowskiej nr. 26. I piętro.

**Pianina**, tania za got. lub na raty. Fabryka WEIDENSLAUFER Berlin N. W.

**Kto się waha**,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do „Richter's Verlag-Anstalt w Leipzig“ w której niechaj żąda broszury „Przyjacieli chorych“! W pomienionej książeczce opisane są obszernie najlepsze i najpewniejsze środki domowe (medykamenty) i załączone dla objaśnienia **świadczenia chorych**.

Te świadczenia świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnemi. Gdy chory rozporządza własnym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych“! Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zastręgie, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie żadnych wydatków na przesyłkę.

**Biuro budowlane i techniczno-informacyjne.**  
**Jan Rakowicz,**  
 budowniczy rządowy  
 w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10,  
 wykonywa projekta, kosztorysy i obliczenia jako też  
 rewiduje takowe, wydaje orzeczenia, udziela informacji,  
 pośredniczy we wykonywaniu i podejmuje się wyko-  
 nania wszelkich prac w zakresie budownictwa miej-  
 skiego, wiejskiego i inżynierskiego. (992)

**Wina szampańskie**  
 firmy **George Goulet** w Reims,  
 Dostawcy dworów  
 Cesarzowej Indji i Królowej Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego  
 i Następcy Tronu Angielskiego Księżca Walii. (641)

Mają na składzie:  
 w Poznaniu: 1. T. Luźniński, Hotel Francuski, 2. W. Kamiński, Hot-  
 el Berliński, 3. B. Głabisz, 4. J. K. Nowakowski, 5. J. N. Jab-  
 czyński, 6. Emil Brumme, 7. H. Hummel, 8. Otto Goy, 9. Stani-  
 sław Fiksiński, 10. A. W. Żurawski, 11. S. Sobieski, 12. A. Pfitzner,  
 13. L. Affeltowicz, 14. F. B. Różyński, 15. J. N. Pawłowski, 16. J. P.  
 Beely & Co., 17. A. Cichowicz, 18. Benno Lange, Dworzec Centralny,  
 19. August Ory w Dębnie, W Kościelnie; J. Kurżowski, w Śmiglu;  
 B. Radkiewicz, w Obornikach; M. Głowiński, w Wągrowcu; Gustaw  
 Ziemiński i Karol Lehmann, w Rogoźnie; P. Wiczorek i A. Rybiński,  
 w Łuku; M. Siuchniński i T. Degórski, w Górzku; A. Unger i J.  
 Tomaszewski, w Gnieźnie; A. Schilling, B. Loga, F. I. Chrościński,  
 J. Piasecki i B. Koschnik, w Trzemesznie; A. Kiszewski, S. Thom-  
 czek i J. Koszyński, w Mogilnie; M. Meissner i J. Stark junior,  
 w Szamotułach; Hotel Gieda i W. & M. Matuszewski, w Wronkach;  
 W. Degórski i J. Krzyżankiewicz, w Środzku; Leon Stanowski i Ho-  
 tel Hiltnera, w Śremie; R. Kadziłowski i Magnus Unger, w Ostro-  
 wie; A. Neumann, w Grabowie; F. Bilicki, w Wrześni; Cukiernia  
 J. Ueberle, w Inowrocławiu; Hotel Weiss, J. Jagodziński i Filia  
 Jakoba Appa (Karol Beyer), w Pleszewie; L. Zboralski i T. Musie-  
 lewicz, w Ostrzeszowie; W. Marweg, w Międzybuziu; W. Jezior-  
 kowski, w Żerkowie; A. Hubert.

**A. LEJA**  
**Handel futer i kozuchów**  
 w Ostrowie

połącza na nadchodzącą porę zimową wielki wybór mekchich i dam-  
 skich futer, muf, kołnierzy, worków do nóg, dywa-  
 now i czapek. Skutkiem korzystnego zakupu towarów angielskich  
 i amerykańskich jestem w stanie obsłużyć szanowną klientelę po przy-  
 stępnych cenach. Reparaty wchodzące w zakres krawiectwa wykonuję  
 szybko i akuratnie. (820)

**55. Największy skład futer! 55.**  
**55. jak najtańsze ceny! 55.** (710)

**55. Heimann Lessler, 55.**  
**55. Stary Rynek 55.**

**dykarka Radlauera Regenerator do far-  
 bowania włosów.**

bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną  
 własność, iż przywraca każdemu włosom pierwotny kolor, jaki miały,  
 bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym  
 środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny  
 lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostar-  
 cza włosom pierwiastku zabarwiającego (harwik siarowany), który utra-  
 ciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednej strony  
 szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie ołów albo kamień pie-  
 kielny, a z drugiej strony farbowanie za pomocą ekstraktu orzechowego  
 musiało być codziennie powtarzane i wpadało zaraz każdemu w oczy, na  
 tomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwot-  
 ny kolor włosów na drodze naturalnej, a kilkakrotnie użycie starczy na  
 kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

**Przepis używania.**  
 Najlepiej jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomazać ob-  
 cie włosy za pomocą gąbki lub szczytki Radlauera Regeneratorem do far-  
 bowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1  
 marka 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.  
 Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, nasładowanych środ-  
 ków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratorka do farbo-  
 wania włosów z Czerwonej Apteki Radlauera w Poznaniu.

**Koniak**  
 Spółki eksportowej niemieckiego koniaku  
 (Export-Compagnie für deutschen Cognac)  
 w Kolonii,

również dobroci a znacznie tańszy od francu-  
 skiego; pominiawszy tańsze ceny naszych produktów zapo-  
 szcza się na nim jeszcze cło w wysokości  
 98 marek na 100 litrów. (913)

Stosunki zawierujemy tylko z sprzedawcami.

Konsumentom niechaj go zażądają w najlepszych han-  
 dlach tego rodzaju i porównają z pra-  
 wdziwym francuskim, a przekonają się, że twierdzenie nasze zu-  
 pełnie jest uprawnionem, prosimy tylko dobrze uważać na etykiety.  
 Na życzenie wymienimy chętnie najbliższe miejsce sprzedaży.

**Fabryka powozów**  
**W. Goławiecki,**  
 w Poznaniu, Wielkie Garbary 51

połącza swój bogato zaopatrzony skład powozów: karety, koczki, wola-  
 nty, plauwazy na dwie i cztery osoby, a mianowicie zajmując się  
 wykonaniem takich wedle zamówienia podług najnowszych ry-  
 sunków. Przerabiam także stare powozy na nowszy styl. Sza-  
 newnemu Dachowieństwu polecam gotowe powózki otwarte jako  
 też całokryte, używaną karetkę, koczki i wolanty. Robota gusta-  
 wa i trwała, ceny przystępne. (814)

**J. Białas,**  
 POZNAŃ,  
 Chwaliszewo 74, I, obok apteki.

połącza swój bogato zaopatrzony skład zegarków kieszonkowych,  
 nadie regulatorów, budzików i zegarów ściennych, — jako też  
 wielki wybór złotych i srebrnych wyrobów. Także wiele róż-  
 nych przedmiotów muzycznych. Dalej prawdziwe ratenowskie oku-  
 lary, binokle, termometry itp. Oprócz tych wyżej podanych mam  
 jeszcze inne przedmioty w zakresie ten wchodzące i takowe sprzedaje po  
 najniższych cenach. Wszelkie reperacje wykonuję, jak wiadomo, bardzo  
 szybko, prztem rzetelnie i pod gwarancją. (2487)

**Wyciąg**  
 z wyprzedaży gwiazdkowej  
**S. H. KORACHA,**  
 Nowa ulica 6.

Materyały na suknie pół i czysto wełniane:

Serya 1 metr po 30 fen.
" 2 " " 38 "
" 3 " " 45 "
" 4 " " 60 "
" 5 " " 65 "
" 6 " " 75 "
" 7 " " 85 "
" 8 " " 125 "
" 9 " " 150 "
" 10 " " 180 "
" 11 " " 200 "
" 12 " " 225 "
" 13 " " 250 "

Gięzkie alzackie kretony:

Serya 1 metr po 45 fen.
" 2 " " 50 "
" 3 " " 52 1/2 "
" 4 " " 60 "

Czarne ciężkie jedwabne materyały na suknie:

Serya 1 metr po 250 mk.
" 2 " " 300 "
" 3 " " 375 "
" 4 " " 450 "

Krótkie przylegające żakiety w bardzo ozdobnych  
 fasonach  
 po 12, 15, 18 marek i drożej.  
 Długie paletoty i dolmany z najnowszych materyałów  
 po 18, 21, 24, 30 marek i drożej.

**Nowe małe parowniki Heuzego z odpowiednimi kociłkami  
 parowemi, dostarczające gotowej, rozdrobnionej paszy.**  
**Nowe młocznice bijakowe lub sztyfowe, skombinowane z prze-  
 trząsaczami do słomy i wialniami, na 4 kołach transpor-  
 towych, wydające czyste zboże wprost do worka, tak  
 do maneżowego obrotu, jako też do pędzenia za pomocą  
 lokomobili o sile 3 lub 4 koni.**  
**Nowe lokomobile z kotłnią wyciąganą, dla łatwiejszego we-  
 wnętrznego czyszczenia, o sile 3 lub 4 koni.**  
**Nowy patentowany iskrochron Gutowskiego do lokomobili,  
 polecany przez towarzystwo ogniowe w Schwedt,**  
 jako też młocznice konne i wielkie parowe z lokomobilaми o sile  
 8 do 10 koni, bukowniki do koniczyny, wialnie, arfy i tryery  
 do czyszczenia zboża, sieczkarnie bębnowe i z kosami w kole  
 zamachowem, siekacze i szarpacze do warzyw, rozdrabiacze  
 do kuchów, gniotowniki i śrótowniki do zboża, ręczne i konne,  
 parowniki przenośne do gotowania karmi dla bydła, sorto-  
 wniki i płuczki do kartofli, pompy do wody i gnojówki po-  
 leca po **znacznie obniżonych cenach** (1120)

**Fabryka machin**  
**H. CEGIELSKIEGO**  
 w Poznaniu.

**Stare wina węgierskie**  
 dla rekonwalescentów, w różnych gatunkach, wytrawne, łag-  
 odne i słodkie w butelkach i gąsiorkach. Stary Portwein,  
 Madeira, Malaga, Capwein, wino dla dzieci po 1 m., 150 m.  
 w 1/4 litrowych butelkach, poleca (1041)

**hurtowny handel win**  
**ANTONIEGO PFITZNERA,**  
 Poznań, Stary Rynek nr. 6.  
 i Mąd pod Tokajem na Węgrzech (Własne winnice i export.)

**KAWY**  
 surowe, czyste i wybornego smaku od 85 fen. do  
 1,60 mrk. za funt (przy odbiorze 10 funtów i w  
 całkiem miechach taniiej) jako też zawsze świeżo pa-  
 loną parową (679)

**Kawę (Melange)**  
 od 1,20—2 marek za funt,

**Herbatę chińską,**  
 ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 mrk. za funt, oraz bardzo dobre  
 prusze herbaciane,  
**Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone**  
 i węgierskie wina  
 poleca  
**W. BECKER,**  
 plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnej ulicy  
 obok cukierni p. Wolkowitza.  
 Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.

**Na gwiazdkę**  
 polecam piękne **herofony** o ulepszonej konstrukcyi  
 grające na rozdźwięku ulubione melodye, również „Aniol  
 pasterzom mówią“, „W łobzie leży“, jako też Ma-  
 zury, Krakowiaki, Polki i t. d. Instrumenta zwane  
 herofonetami są tańsze. Zarazem polecam 1/2, 3/4,  
 i całkowite **skrzypce, struny** i t. d. **Harmo-  
 niki** patentowane od 2 do 50 marek, **gitary** od  
 7 marek, **cytry** koncertowe z 32 strunami 12 mrk. —  
 Przesyłki zamiejscowo wykonują się natychmiast i z  
 gwarancją. (1052)

**N. Zientkiewicz,**  
 Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Niniejszem pozwalamy sobie uprzejmie donieść, że już  
 została otwartą nasza (1115)

**WYSTAWA**  
 gwiazdkowa  
 obejmująca przedmioty i towary zbytkowe.  
**Oton Schulz & Lange**  
 Poznań, ul. Wilhelmowska 25.

**Poznań, dnia 1 grudnia 1886.**  
 Donosimy niniejszem, że po śmierci naszego wspólnika ś. p.  
**Romana Barcikowskiego, istniejący tu w miejscu**  
**inteteres drogeryjny**  
 i skład materyałów aptecznych, artykułów  
 gospodarczych i domowych itd.  
 pod niezmienioną firmą

**R. Barcikowski**  
 na dotychczasowych podstawach i dotychczasowych warunkach dalej  
 prowadzić będziemy.  
 Rozporządzając dostatecznym kapitałem, podolać możemy każdej  
 konkurencyi, trzymając się i nadal naszej zasady, t. j. **biorąc ceny**  
**nader umiarkowane przy doborowej jakości to-  
 waru i rzetelnej usłudze.**  
 Prosząc uprzejmie o zachowanie dla nas i nadal swęj życzli-  
 wości — zostajemy  
 Z największym szacunkiem  
**J. Barcikowski, M. Michalski,**  
 aptekarz.

**Czcigodnym Rządcom kościołów**  
 donoszę uprzejmie, że **wina mszalne — vinum de vite puram** — wytło-  
 czone pod moim osobistym dozorem, mieć będę w przyszłym roku. Tymczasem polecam  
**wino kościelne — vinum consecrabile**  
 nie objęte wprawdzie złożoną przezemnie przysięgą, za którego czystość jednakowoż  
 ręczyć mogę. Na życzenie służę będę próbami win tych, jak również i innych, oso-  
 biście na Węgrzech u producentów zakupionych (1114)

**win górno-węgierskich.**  
**L. Zboralski**  
 Handel win w Pleszewie.

**Dla wygnańców!**  
**Sprzedaz lub zamiana majątku.**  
 Właściciel ziemski, Polak, mieszkający za paszportem pruskim w Król.  
 Polskiem, pragnąłby dwa swoje majątki w Gub. Kaliskiej, powiecie Słup-  
 ekim położone, o 2 i 1/2 od pruskiej granicy Strzałkowa, a 3/4 mili od  
 stacyi kolei żelaznej Września odległe, albo razem, albo pojedynczo sprze-  
 dać lub zamienić na majątek ziemski w W. Ks. Poznańskiem. Majątki  
 te mają około 2550 i 1900 mórg magdeb. rozległości. — Ziemia prawie  
 wyłącznie pszenna, nieużytków żadnych, inwentarze nadkompletne, w bar-  
 dzo dobrym stanie, również i budynki. Służebności żadnych. Ostatni  
 z tychże majątków z nowym obszernym dworem położony nad samą zsozą  
 Pozn.-Warszawską. Nadmieniam się że w ciągu roku przyszłego w budo-  
 wie będąca kolej żelazna Pozn.-Września będzie dochodziła do samej  
 granicy Strzałkowa. Reflektanci życzący sobie bliższych szczegółów ze-  
 cheć się zgłosić pod adresem X. Z. 100. Strzałkowo (W. X. Pozn.)  
 Poste restante. (1117)

**Piwo monachijskie**  
 w Poznaniu uznane za najlepsze  
**„Hackerbräu“**  
 Kulmbachskie z browaru Eberleina i wy-  
 borne kobylepolskie  
 poleca (970)

**Restauracya „Monopol.“**

**Ekonom**  
 kawaler, lat 32, wolny od wojsko-  
 wości, posiadający praktykę i chlu-  
 bne świadectwa z lat piętnastu, po-  
 szukuje miejsca. **Postlagernd**  
**Grodzisk W. M.** (1088)

Młodzieniec z wykształceniem  
 przynajmniej terycjenera znajduje miej-  
 sce: jako  
**Uczeń**  
 w handlu bławatów, jedwabi, to-  
 warów modnych i konfekcyi dam-  
 skięj (1118)

**Braei Schmidt**  
 w Bydgoszczy  
 (właściciel T. Jedwabski.)

**Sala Lamberta**  
 Jutro w niedzielę dn. 5 b. m.  
**Koncert**  
 smyczkowy.  
 Między innymi wykonany zosta-  
 nie: „Wieczór u Bilsego“ humor-  
 styczne potpourri E. Scherza.  
 Pozątek o godz. 7 1/2. Wstęp 25 fen.  
**A. Thomas.**